Nr. 344. Kraków, Czwartek 17 Grudnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Traktaty handlowe.

(Rozprawy w austrjackiej Radzie państwa).

(?) Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów, wywiązała się nadspodziewanie ożywiona dyskusja o traktatach handlowych i wogóle o polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Rozpoczął ją deputowany Lueger, który przy tytule „Sprawy wspólne“ między innemi powiedział, co następuje:

„Delikwenci, których dnia 24 czerwca r. b. podczas dyskusji w tym samym przedmiocie miano „stracić“, mają się dziś jeszcze bardzo dobrze. Jeden z nich (dep. Vaszaty) niedawno sprawił prezydjum, ministrowi rodakowi, i ministrowi sprawiedliwości przyjemną niespodziankę, wygłaszając trzygodzinną mowę. Żałuję, że znakomitego tego człowieka nie miałem w austrjackim Sejmie krajowym. Mógłby tam mówić do sądnego dnia, przez co ocaliłby poczciwych wiedeńczyków od dodatku do opłat od piwa.

Drugim delikwentem byłem ja. Wniosek, który wówczas uczyniłem, wzywając rząd do czuwania nad ekonomicznemi interesami Austrji wobec Węgier, był zupełnie uzasadniony, jak tego dowodzą przedstawione obecnie Izbie traktaty handlowe. Na tych ostatnich zyskują wyłącznie węgierscy kupcy zbożowi (Dep. Schneider: Żydzi zbożowi!) W interesie tej klasy ludzi wyrządzono wielką krzywdę znacznej części przemysłowców austrjackich, zniszczono liczne gałęzie wiedeńskiego przemysłu. Nadziei rolników, traktaty handlowe również nie zaspokoiły. Nie zachwycamy się traktatami handlowemi z powodu, że odbierają one Austrji niezależność polityczną i ekonomiczną.

Kanclerz niemiecki widocznie liberalnych żydów uważa za Niemców austrjackich a lekceważąc Czechów, Słowaków, Rumunów, Słowieńców i Chorwatów sądzi, że liczyć się wypada wyłącznie z Niemcami i Madziarami — inne narody uważa tylko za dodatek (Oklaski). Jako Austrjak protestuję przeciw podobnemu zapatrywaniu. Znam w Austrji tylko zupełnie równouprawnione narody (Oklaski), a pragnąłbym, aby i na Węgrzech nie było narodowości uciskanych. (Żywe oklaski) Należy przypomnieć obrońcę z procesu w Tisza Eszlor, który o Austrji wyrażał się bardzo lekceważąco i wyzywająco. Raziła go chorągiew czarno-żółta i austrjacki hymn ludowy, przeciw którym nie protestują ani Słowieńcy ani Chorwaci“.

Tu powiada wiceprezydent, dep. Chlumetzky, że zdaje mu się, jakoby mówca obraził kanclerza niemieckiego i wzywa dep. Luegera do porządku, ale wobec oświadczenia pewnej liczby posłów, że mówca nie użył żadnego obraźliwego słowa, wiceprezydent cofa swe oświadczenie, a deputowany Lueger tak dalej mówi:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że traktaty krzywdzą ludy, pracujące w interesie ludu kupczącego t. j. żydów. Pod względem politycznym nic już nie możemy zyskać ani w Niemczech, ani we Włoszech, ani w Szwajcarji, ani nawet w Rosji. Naturalny kierunek, jaki rozum wskazuje naszemu wpływowi politycznemu i ekonomicznemu, jest ku wschodowi. Tam mamy miejsce zbytu dla naszego przemysłu, tam mieszkają ludy, które broniły swej narodowości przeciw Turkom. Jeżeli przecież owe ludy zwrócą się do naturalnego swego sojusznika — Austrji, kogóż tam ujrzą? (Dep. Schneider: Samych żydów!). Dalej widzę srogi ucisk swoich pobratymców i naturalnie, przerażają się na samą myśl, że sojusz z Austrją podobny tylko może im los zgotować. Dla tego też należy zaniechać dotychczasowego systemu, który na naszą politykę na Bałkanie bardzo szkodliwy wywiera wpływ, bo jacyż ludzie reprezentują tam Niemców i Austrję? (Dep. Schneider: Żydzi!) Jakich ludzi broni tam dyplomacja austrjacka? Oto osoby skompromitowane w najwyższym stopniu. (Żywe oklaski.)

Prezes gabinetu hr. Taaffe, oświadcza, iż jakkolwiek nie zna szczegółów mowy dr. Luegera, uważa za właściwe zaznaczyć wysokie ubolewanie, że w takiej chwili jak obecna, dają się słyszeć podobne mowy. Ubolewanie to wyraża także imieniem całej Austrji. Mowa podobna nie powinna była mieć miejsca w czasie, w którym obok już istniejącego politycznego sojuszu, stało się rzeczą możebną, także ekonomiczne węzły zacisnąć. W takim momencie powinien każdy obywatel monarchji austrjackiej dobre usługi oddać państwu; inne postąpienie należy napiętnować jako niepatrjotyczne, jako niepolityczne. W tym czasie nie należało się rzucać na sprzymierzone mocarstwa i najwybitniejszych ich przedstawicieli a w szczególności na kanclerza państwa niemieckiego. Gdyby Austrja nie mogła zawierać traktatów handlowych, nie byłaby potężnem mocarstwem.

Minister prezydent jest przekonany, że nietylko Austrja niem jest istotnie, ale pozostanie niem nazawsze, przy patrjotycznem współdziałaniu członków parlamentu. (Mowie tej towarzyszyły gorące oklaski ze wszystkich stron Izby).

Dep. Plener podnosi z uznaniem przemowę prezydenta ministrów i broni następnie lewicy przeciw zarzutom czynionym jej przez dep. Luegera.

Dep. dr. Lueger broni się przeciw zarzutowi, jakoby nie był patrjotą. Od stronnictwa, które tyle zaszkodziło Austrji, nie myśli uczyć się patrjotyzmu.

Po przemówieniach deputowanych Herbsta i Neuwirtha przeciw dep. Luegerowi, zabrał głos sprawozdawca dep. Biliński, występując w obronie traktatów. Imieniem Polaków oświadczył mówca, że poprą oni rzeczone traktaty.

Na tem zamknięto obrady Izby, a wiceprezydent Chlumetzky oświadczył, że tytuł „wspólne wydatki“ został legalnie przyjęty przez Delegacje, wskutek czego w Radzie państwa dyskusji w tym przedmiocie nie będzie, lecz pozycja poprostu ma być wstawiona do budżetu.

Mowa prof. Masaryka

o ugodzie czesko-niemieckiej.

(?) Ugoda czesko-niemiecka, która była powodem klęski staroczechów przy ostatnich wyborach do Rady państwa, ciągle zaprząta umysły wszystkich polityków cislitawskich a w Pradze jest osią, około której obraca się polityka zarówno Niemców, jak obydwu stronnictw czeskich. Rzecz więc prosta, iż kandydaci na posłów, w mowach programowych przedewszystkiem, składają wyznanie wiary co do powyższej sprawy.

W niedzielę dnia 13 b. m. stawał młodoczeski poseł do Rady państwa prof. Masaryk, jako kandydat na posła do Sejmu czeskiego z okręgu Strakonice-Schnettenhofen-Wodniany przed wyborcami swymi w Wodnianach i wygłosił mowę, w której szczegółowo zastanawiał się nad punktacjami zawartej w Wiedniu przez staroczechów i Niemców ugody.

Mówca wypowiedział zdanie, że sporu narodowościowego nigdzie nie można usunąć za pomocą ustawy, lecz należy sprawy sporne jedną po drugiej załatwiać. Wogóle niepodobna uregulować procesu historycznego w sposób sztuczny, a kto to usiłuje uczynić, łatwo może stronom walczącym nastręczyć nowy przedmiot zaczepek. Dlatego też dziś ugoda czesko niemiecka nie zadowalnia nietylko przyjaciół politycznych mówcy, lecz nie wystarcza także staroczechom, wielkim właścicielom ziemskim, Niemcom, ani nawet rządowi. Słabą stronę punktacyj ugodowych upatruje prof. Masaryk w usiłowaniu, zmierzającem do ustawodawczego uregulowania zasady narodowościowej, której ustawodawcy do tej pory przez przezorność nie poruszali. Jeżeli ustawodawstwo w tym kierunku coś ma zdziałać, powinien świadomy swego zadania rząd wszechstronne poczynić przygotowania. Przechodząc do krytyki samej ugody czesko-niemieckiej, gani mówca zawarty w niej przepis, według którego, w przeciwieństwie do innych krajów o mięszanej ludności, od wyższych urzędników czeskiego wyższego sądu krajowego, nie wymaga się odpowiedniej biegłości w języku czeskim, co jest dowodem lekceważenia dla czeskiego narodu i jego języka. O ile nieprawnik sądzić może, jest mówca nawet zdania, że rozdział senatu wspomnianego sądu sprzeciwia się ustawom. W dotychczasowej walce w krajach czeskich doprowadzono do pewnego porozumienia; obydwa języki uważano za równorzędne i równouprawnione. Na tej podstawie można dalej prowadzić dzieło ugodowe. Zresztą pozytywnych punktów w ugodzie niewiele a natomiast zawiera ona dużo rzeczy, których nikt się nie domagał. Między innemi zapomniano o reformie regulaminu wyborczego a uchwalono rozdział Rady szkolnej krajowej na oddział czeski i niemiecki. Nie brak w punktacjach także niedokładności. Niemówiąc przecież już o niedostatkach ugody, trudno zaprzeczyć, że była ona właściwie niepotrzebna. Należy bowiem pamiętać, że największe oburzenie wśród Czechów a zadowolenie wśród Niemców wywołały rozporządzenia ministra sprawiedliwości. Gdyby rząd nie był zainicjował ugody, lecz na własną odpowiedzialność wydał wspomniane rozporządzenia, nie byłyby dwa narody przynajmniej miały powodu do wzajemnego rzucania się na siebie.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył się prof. Masaryk za rewizją punktacyj ugodowych i zmiany ich w duchu sprawiedliwości i równouprawnienia. Takiej rewizji należy poddać także rozporządzenia ministra sprawiedliwości. Odpowiedzialnymi za ugodę czyni mówca staroczechów, którzy nie powinni byli podpisać niesprawiedliwych punktacyj. Można się mylić pod niejednym względem, ale zasady równouprawnienia żaden Czech nie może się wyrzec, jeżeli nie chce zarazem porzucić całego czeskiego programu narodowego. Fakt samej ugody dowodzi, że czescy delegaci przystąpili do rokowań bez należytego przygotowania, bo wszystkie ustępy zapewniające Niemcom korzyści, sformułowane są bardzo ściśle, podczas gdy Czesi zbywani są niewyraźnemi obietnicami.

Tyle profesor Masaryk. Przemówienie jego niemało przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Młodoczesi, jak widzimy, nie są bezwzględnymi przeciwnikami ugody z Niemcami, ani też nie obstają przy dotychczasowym systemie narodowościowej walki „na noże“, a tylko żądają ugody rzetelnej. Pod tym względem godzą się z nimi także staroczesi i reprezentanci szlachty historycznej. Oby rząd zechciał uwzględnić życzenie całego czeskiego narodu, a przyczyniłby się niemało do wewnętrznego skonsolidowania monarchji.

Z KRAJU.

Reforma kredytu hipotecznego.

Krakowskie Towarzystwo prawnicze podjęło doniosłą pracę w sprawie reform kredytu hipotecznego. Ze względu na okoliczność, iż odnośna kwestja zajmuje nietylko prawników, lecz jest sprawą ogólnokrajową, nie będzie od rzeczy bliżej nią się zająć. W tym celu podajemy poniżej okólnik wydany w pomienionej kwestji przez wyższy sąd krajowy krakowski w r. b.:

„Wielki w swoim czasie wywołała w sferach prawniczych i finansowych naszego kraju popłoch i nie pomału wstrząsnęła podstawami kredytu hipotecznego, zastosowana w praktyce sądowej i orzeczeniami Trybunału najwyższego sankcjonowana zasada prawna: „że z dniem przymusowej licytacji ustaje bieg procentów od wierzytelności na sprzedanej nieruchomości zabezpieczonych i na cenę kupna przekazanych; czyli inaczej, że na cenę kupna sprzedanej nieruchomości przekazane być mogą tylko procenta po dzień licytacji bieżące“.

Radzono i szukano za środkami, jakby uchylić, a przynajmniej osłabić szkodliwe dla kredytu skutki, wynikające ze zastosowania powyższej zasady w praktyce, — jakby zapobiedz dotkliwym stratom w procentach, na jakie wierzyciele hipoteczni, a w pierwszym rzędzie instytucje kredytowe zostały narażone?

Dotyczące usiłowania nie odniosły pożądanego i ze wszech miar zadowalniającego skutku, a do tego przyczyniły się chwiejność i niejednostajność judykatury, wypływająca z niedokładnego zrozumienia wyż rzeczonej zasady prawnej, a po części nie dość energiczne postępowanie naszych sądów, tak kolegjalnych, jak powiatowych.

Wytworzony w ten sposób stan niepewności, który jeszcze do dzisiaj istnieje, dał pochop niektórym krajowym instytucjom kredytowym do kroku zbiorowego, który atoli w następstwie także chybił celu; mianowicie wniosły te instytucje w roku 1889 memorjał do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o spowodowanie plenarnej decyzji sądu najwyższego, któraby do księgi judykatów wciągniętą została, w kwestji wyżej poruszonej: po który dzień odsetki od wierzytelności hipotecznych mają być przekazywane do wypłaty z ceny kupna, uzyskanej przy przymusowej sprzedaży hipoteki?

Sąd najwyższy, któremu ministerstwo sprawiedliwości powyższy memorjał udzieliło, powziął na pełnem posiedzeniu dnia 25 czerwca 1889 do l. 142 prez. uchwałę, że ze względu na dotychczasową jednolitość sądu najwyższego, nie ma potrzeby, by tenże ponownie dał wyraz owemu tylokrotnie objawionemu, a w orzeczeniu z dnia 18-go listopada 1879 r. l. 11 398 (N. 106 Judicatenbuch) i w orzeczeniu z dnia 10 go sierpnia 1887 r. l. 9 029 (N. 136 Spruchrepertorium) sformułowanemu zapatrywaniu; że wierzycielowi hipotecznemu z ceny licytacyjnej przekazane być mogą do wypłaty w równem z kapitałem pierwszeństwie tylko trzyletnie odsetki, że dzień licytacji nieruchomości jest terminem, regulującym stosunki między nabywcą, egzekutem a wierzycielami hipotecznymi, że zatem wierzycielowi hipotecznemu nie służy prawo domagania się na szkodę następujących po nim wierzycieli zaspokojenia z ceny kupna ich pretensyj, które w dniu licytacji jeszcze nie istniały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI

* Na posiedzeniu Izby inżynierskiej uchwalono jednogłośnie zaprotestować przeciw postanowieniu inżynierów austrjackich odrzucającemu tytuł doktora dla inżynierów i techników w ogóle.

* Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych zapadła uchwała, postanawiająca w zasadzie budowę gmachu wystawy dzieł sztuki. Wybrano komisję, która ma projekt wprowadzić w życie; w skład komisji weszli pp.: Bełza, Borkowski, Młodnicki, dr. Till i Zacharjewicz.

* VIII wycieczkę urządza Towarzystwo śpiewackie „Echo“ w niedzielę, d. 20 b. m. do Stryja, gdzie wezmą udział w wieczorku, urządzonym na cześć Mickiewicza. „Echo“ wypełni kilka punktów programu.

* Galicyjskie Towarzystwo muzyczne przygotowuje w bieżącym sezonie nadzwyczajny koncert, złożony z nowych utworów polskich, między któremi będzie wykonane najnowsze dzieło Zygmunta Noskowskiego: „Kto się w opiekę“ kantata religijna na solo, chóry i orkiestrę.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Jan Lidl, wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim na kilka dni do Wiednia.

* Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, odbyło w niedzielę walne zgromadzenie. Ze stypendjów miesięcznych korzystało 25 uczniów w kwocie 744 złr., datki jednorazowe rozdano czterem uczniom w kwocie 77 złr. 50 ct. Uchwalono polecić Dyrekcji, by zwołała w sprawie budowy gmachu nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa.

* Porucznik Eckert z 30 pp. został aresztowany za różne nieprawidłowości.

* Jan Ruduk zgłosił się wczoraj na inspekcję policji i oskarżył się, że dnia 7 b. m. zakradł się do cukierni Ferdynanda Grossa, i skradł ze szuflady 14 złr, a po otworzeniu drzwi rano umknął.

* Chaim Wurzel, rodem z Dębicy, w wieku l. 54, dorożkarz, został według orzeczenia dra Betta otruty arszenikiem we własnem pomieszkaniu przy ul. Furmańskiej l. 3. Dla zachodzących poszlaków zbrodni wdrożono śledztwo sądowo-karne.

* Do Towarzystwa pierwszej krajowej fabryki tkackiej przystąpili jako członkowie: księżna Czartoryska z Wiązownicy, hr. Tadenszowa Dzieduszycka z Niesłuchowa, Józef Mysłowski z Zwiniacza i Tadeusz Noel z Sosołówki.

KURJER PROWINCJONALNY

* Dobra Niepreśnia, w powiecie bocheńskim, dotąd własność p. Stanisława Żelechowskiego, nabył p. Mieczysław Szybalski, sekretarz Rady sądu kraj. w Krakowie.

* Nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa oficjalistów prywatnych, zamieszkałych w powiecie wadowickim, odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. w sali Rady powiatowej w Wadowicach. Na takowe przybędzie ze Lwowa dyrektor p. R. Makarewicz, jako delegat Wydziału centralnego i będzie miał wykład o działalności i ustroju instytucji.

Na to ogólne zgromadzenie, (na które i nieczłonkowie przybyć mogą), rozesłano osobne listy zapraszające.

* Ze Stanisławowa piszą nam: Jan Pełesz, ojciec Najprz. ks. biskupa przemyskiego, zamieszkały w Chryplinie pod Stanisławowem, powracając ubiegłej środy późnym wieczorem do domu, w przechodzie przez kładkę Młynówki, potknął się i wpadł do wody. Ciało nieszczęśliwego odnaleziono dopiero w piątek — pogrzeb odbył się w Chryplinie. Wypadek ten powinien wpłynąć na zarządy drogowe, iżby pod kryminalną odpowiedzialnością ubezpieczały kładki ochronnemi poręczami, starały się o naprawę uszkodzonych mostów i dróg, celem zapobieżenia nieszczęściom.

* Magistrat m. Stanisławowa uchwalił na posiedzeniu dnia 9 b. m. przyznać urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim 15 prc. dodatku drożyźnianego do pobieranej przez nich płacy. — Donoszą też o pięknym fakcie, że ks. biskup Kuiłowski ofiarował na rzecz bursy Kraszewskiego dla biednych chłopców 50 złr.

* Z Rzeszowa donoszą nam o unieważnieniu wyboru nowego burmistrza. Czyż Rzeszowianie nigdy się nie opamiętają. Czyż istotnie idea samorządu w Rzeszowie jest piątem kołem u wozu?

* Z Niska donoszą nam, że w dniu 20 b. m. odbędzie się tam przedstawienie amatorskie.

* Z Borynicz donoszą nam, że dnia 11 b. m. spłonął folwark w Ostrowie. Szkoda wynosi około 40 tysięcy złr. i nie jest ubezpieczona. Ratunku nie było żadnego. Piękna Rada gminna!

* W Bolechowie otwiera kancelarję adwokacką p. Spirydjon Iwanowski.

KURJER POCZTOWY.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Ludwika Adamowicza z Wadowic do Lwowa, i Błażeja Dobrowolskiego z Husiatyna do Przemyśla; tudzież asystentów pocztowych: Bronisława Ciechanowicza z Białej do Sniatyna; Marjana Tomkę z Tarnowa do Krakowa; Wojciecha Wójcika ze Sniatyna do Tarnowa, i Władysława Gawła z Przemyśla do Krakowa.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza rady, Alfonsa barona Kranzberga, w Tarnopolu do sądu krajowego we Lwowie; adjunkta zaś sądu powiatowego, Teofila Tenczę, w Baligrodzie do Pruchnika; zamianował zaś sędziami powiatowymi: adjunkta sądu powiatowego, Jana Grata, w Bohorodczanach dla Mostów wielkich; adjunkta sądu powiatowego, Michał. Nowackiego, we Lwowie dla Borszczowa, a adjunkta sądu powiatowego Jana Hirscha, w Dubiecku dla Pruchnika; dalej zamianował sekretarzami rady: sędziego powiatowego Władysława Piwockiego, w Mostach wielkich dla wyższego sądu krajowego we Lwowie, a adjunkta sądowego, dr. Józefa Schorr, dla sądu obwodowego w Tarnopolu; nakoniec adjunktem sądu powiatowego, auskultanta Jana Niewińskiego, dla Baligrodu.

* P. Minister wyznań i oświecenia, zamianował profesora drugiego gimnazjum państwowego z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie, Jana Krawczyka, inspektorem okręgowym dla szkolnych okręgów: bialskiego i żywieckiego.

* Prezydjum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntownych przy c. k. Sądzie powiatowym w Cieszanowie, Tomasza Hübscha, tudzież systemizowanego djetarjusza c. k. Tabuli krajowej miejskiej we Lwowie, Mieczysława Strutyńskiego, kancelistami c. k. Sądu krajowego we Lwowie; zaś rachunkowego podoficera 90 pułku piechoty, Wojciecha Zaleskiego, kancelistą c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada pełniącego prowizorycznie obowiązki prymarjusza oddziału ocznego przy szpitalu krajowym powszechnym we Lwowie z płacą rocznych 1200 złr.

UPADŁOŚCI.

Zacharski J. B. kupiec w Tarnowie. Termin likw. 30 b. m.

Jüdl Werger w Tarnopolu. Termin likw. 29 b. m.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

2) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaklika zdawał zgadzać się na to, ale nimby miał wsiąść do saneczek, spojrzał na parobka.

Był to człowiek już blisko sześćdziesięcio-letni, ale czerstwy i wyprostowany z żołnierska, z siwą brodą i bardzo zmyślnemi oczyma, w chłopską ubrany siermięgę i okrągłą czapkę baranią.

Kiedy Zaklika mu się przypatrywał, Xiądz przerwał jego uwagę, mówiąc prędko:

— To Fryga, mój człowiek, co jest dziadkiem kościelnym przy grobowej kaplicy. Przecie go znasz.

Na to Fryga zdjął czapkę, pokłonił się Zaklice i rzekł z poufałym uśmiechem na twarzy:

— Byłem i ja też z jegomością na rekolekcyach u Kapucynów. Byłem także przy cerkwi...

— Tak, — rzecze Zaklika, — a umiesz ty milczeć?

— Jak grób, jaśnie panie. Przecie ja stary żołnierz.

— Ale-to czasem i starzy żołnierze, jak się zejdą w gospodzie...

Ale Fryga przerwał mu, mówiąc:

— Tacy-to i żołnierze, ja służyłem w czwartym linijowym.

— Bardzo dawno już temu, - rzekł na to Zaklika a obróciwszy się do mnicha, odpowiedział mu: — słuchajże Prandota, więc siądę z tobą, ale mnie podwieziesz tylko pod ogród.

To rzekłszy, wsiadł do saneczek i pojechali — a jadąc, żywo rozmawiali ze sobą.

Lecz była-to podróż niedaleka. Niebawem bowiem wyjechali z lasu i czyste pola się rozścieliły przed nimi. Szeroka droga szła dalej, lecz oni skręcili ku północy i jechali dalej drogą polową, która prowadziła do jakiejś ogromnej wsi, ciągnącej się długim łańcuchem chat ku zachodowi i gubiącej się w lasach.

Na samym wstępie do wsi zarysował się przed nimi wielki pałac z żółtawemi murami i dachem baniastym; pałac był obrócony frontem ku wschodowi, a otoczony z trzech stron bardzo rozległemi budynkami i ogrodami. Tu, pod ogrodem, z którego po nad drogę starożytne i rozłożyste zwieszały się drzewa i gdzie się droga jeszcze raz rozdwajała, zatrzymali saneczki. Zaklika ścisnął mnicha za rękę i rzekł mu:

— A więc do jutra.

Mnich skręcił na lewo, gdzie za ogrodami widać było wieżę kościoła, a Zaklika okrążył tę część ogrodu i doszedł niebawem do frontu pałacu, przed którym się rozścielał ogromny dziedziniec, zamknięty z tej strony wysokiemi żelaznemi sztachetami z dwiema oddalonemi od siebie ogromnemi bramami. Pomiędzy temi dwiema bramami stał jakiś długi murowany budynek, zapewne mieszkanie odźwiernych. Przy pierwszej bramie była furtka, Zaklika otworzył ją kluczem, zamknął za sobą, przeszedł dziedziniec i wszedł po czterech kamiennych schodach na ganek, równie bardzo obszerny i na dwóch murowanych kolumnach z każdej strony oparty.

Dotąd nigdzie ani światła, ani żadnego ruchu nie dostrzegł. Chociaż to była dopiero godzina dziewiąta, zdawało się, że wszyscy mieszkańcy już dawno się do snu pokładli. Dopiero kiedy otworzył drzwi wchodowe i wszedł do wielkiej antykamery, spostrzegł przy drzwiach prowadzących do dalszych pokojów starego kamerdynera drzemiącego w skórzanym fotelu a przy nim na stole lampę ciemno-zielonym daszkiem nakrytą.

W czasie zwyczajnym siadywało tu do północy siedmiu lub ośmiu lokai, w czarnych frakach albo w liberyi a przy nich dworski kozak, który miał stójkę, bo jenerał, przez całe życie do tego przyzwyczajony, rad liczną otaczał się służbą, którą w wojskowym utrzymywał rygorze; ale od dni kilkunastu kamerdyner wcześnie dawał im urlop i spać ich wysyłał, z czego wszyscy byli kontenci, mówiąc sobie, że jenerał na starość wydobrzał.

Kamerdyner, kiedy poznał Zaklikę, chociaż już bardzo był stary, zerwał się jak młodzieniec z fotelu, białą czuprynę i białą krawatę na prędce poprawił, a uśmiechnąwszy się dworsko do niego, rzekł prędko:

— My tu na jaśnie pana już od tygodnia czekamy.

— Jak się masz, stary, — odpowiedział mu Zaklika, — a jenerał w jakim humorze?

— W dobrym, jak zawsze, tylko trochę się niecierpliwi.

A to mówiąc, drzwi mu otworzył szeroko, jak je otwierał tylko takim osobom, dla których był z wielkim respektem.

Przez te drzwi wszedł Zaklika do wielkiej sali o bardzo wysokim pułapie, której ściany były starą złoconą skórą obite i ozdobione sztukateryami. Hala ta była zapewne niegdyś salą jadalną, bo przy lewej ścianie stały dwa kolosalne kredensy z dębowego drzewa rzeźbione. Naprzeciwko wchodowych drzwi stał komin, ogromny jak kaplica, z dachem na dwóch marmurowych kolumnach opartym, w którym na wielkich wilkach żelaznych paliły się kłody drzewa sosnowego jasnym płomieniem. Obok komina na prawo stał wielki parawan, również złoconą skórą obity, za którym znajdowały się zapewne zapasy drzewa.

Przy kominie na małym stołeczku siedział chłopaczek, co najwięcej dwunastoletni, bardzo ładny blondynek, z dużemi niebieskiemi oczyma i jasnemi kędzierzawemi włosami, które mu na kark spadały, a ubrany w biały chłopski sieraczek i skórzanym pasem przepasany. Widocznie chłopskie dziecko, ale schludnie trzymane. Siedział on tutaj zapewne dla pilnowania ognia w kominie, ale zarazem trzymał jakąś starą xiążkę na kolanach i pilnie w niej czytał.

W dzień oświecały tę salę cztery okna wyrżnięte ukośnie w środkowem sklepieniu pułapu, ale teraz rzucała światło tylko na jej jedną połowę wielka lampa astralna stojąca na brzegu wielkiego stołu, przypartego do ściany po prawej stronie.

Przy tej lampie w wielkim skórzanym fotelu z podnóżkiem siedział starzec owinięty w biały szlafrok flanelowy z czerwonym kołnierzem i klapami a futerkiem podszyty i także xiążkę trzymał przed sobą, w której czytał bez okularów.

Starzec ten musiał mieć już lat ośmdziesiąt z okładem i zdawał się ogromnego być wzrostu, chociaż plecy miał przygarbione, głowę trzymał prosto i sztywnie, zmarszczków miał jeszcze niewiele, ale skóra na jego ogolonej twarzy wyglądała jak stary pargamin wywędzony na wiatrach, oczy miał piwne dziwnie łagodne i wciąż uśmiechnione a tylko gęste krzaczyste brwi, równie białe jak jego bogata a powichrzona czupryna, kazały się domyślać, że z tych oczu, kiedy te brwi się ściągną i niższą część czoła w podłużne zmarszczki ułożą, mogą czasem uderzać pioruny.

Kiedy Zaklika wszedł, starzec xiążkę na stół położył a uśmiechnąwszy się, rzekł:

— Przecież nareszcie przychodzisz. Jeżeliś głodny, każę ci przynieść posiłek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Okrucieństwa w Chinach.

(t) Co się od kilku tygodni dzieje w Chinach, a zwłaszcza w okolicach Pekinu, nie można wprawdzie dokładnie zbadać, ale sądząc po tem, co się mimo całej ekskluzywności chińskiego rządu do Europy dostaje, straszliwych okrucieństw muszą się tam dopuszczać na Europejczykach. Nie wchodzimy w to, czy jest to ruch politycznej natury, czy wymierzony przeciw obecnie panującej dynastji, jak ogólnie twierdzą, czy jest to tylko prosta chęć rabunku; to jednak jest pewnem, że cała ta krwawa awantura jest dowodem słabości rządu. Bezwarunkowo jednak wchodzi tu w grę jeden jeszcze motyw: Chińczycy nienawidzą chrześcijaństwa i wszystkiego co nie chińskie. Chińczyk — jak mówi pewien francuzki misjonarz — zwalcza chrześcijaństwo, ponieważ czuje za niem Europę z jej wstrętnemi mu ideami i cywilizacją, a faktem jest że od r. 1860 t. j. od chwili, w której na mocy układów misjom zapewniono dyplomatyczną opiekę, nierównie więcej misjonarzy zamordowano, niż przedtem. Złej woli jednak nie należy szukać tylko między ciemną masą narodu: rząd występował zawsze z najwyższą niedbałością przeciw mordercom i podpalaczom. Cóż uczyniono, aby zapobiedz napadom na początku lata, na południowo-wschodnie nadbrzeżne kolonje europejskie? Gubernatorowie Nankinu i Kiangczei przesłali wprawdzie memorjał do tronu, wyrażający ich oburzenie wobec okrucieństw, jakich dopuścili się ich podwładni, wyroków jednak na winnych dotąd nie spełniono. Gubernator Li-hung czang, który miał zagrożonym Europejczykom pospieszyć z pomocą, oświadczył iż nie może ani jednego statku posłać do Jang tse-kiang, tak, iż rozbójnicy mord i gwałt bezkarnie między Europejczyków nieśli.

Czy obecnie rząd chiński nie ściąga na siebie również zarzutu niedbalstwa złej woli?

Z Czyng-king, najbardziej wysuniętej na południe z trzech mandżurskich prowincji wychodząc, objął ruch graniczące okręgi prowincji Czi-bi, zniszczył belgijskie misie w San-shi i Taku i wyprawił krwawą orgję, zająwszy miasta Kintsen i Chaoyang około Liao-tug, poczem powstańcy postanowili pomaszerować ku stolicy, od której dzieliło ich tylko 10 dni marszu. Dopiero wówczas Li hung-czang z 5.000 wojska cesarskiego wyruszył przeciw 3 000 powstańców, aby ich nietyle wyciąć, ile rozpędzić.

Dlaczego jednak rząd chiński tak długo zwlekał, i nie starał się położyć wcześniej i stanowczo tamy straszliwym wybrykom powstańców?

Ponieważ — a nie ulega to wcale a wcale wątpliwości — wszystko to obchodzi go tylko o tyle, o ile jego samego dotyczy, o ile jemu samemu zagraża.

Mógł był, gdyby był chciał, bunt zgnieść odrazu, środków na to nie byłoby mu brakło, ale ruszył się dopiero wówczas, gdy zrozumiał, że ostrze wymierzone jest nie tylko przeciw Europejczykom, ale i przeciw niemu samemu.

Chiny posiadają wogóle około 1,038.000 wojska, z czego jednak tylko 387.000 może być użytem w razie wojny. Ale — co podnieść należy, najlepsze siły znajdują się właśnie w okolicach, nawiedzonych buntem. I tak: w Mandżurji po europejsku uzbrojonych żołnierzy stoi 90.000; Pekin sam ma takich samych tysięcy 13, a w prowincji Pe-czi li 99 000 żołnierzy ma do pomocy 581 dział, w połowie nowego systemu.

Nie mógłże tedy chiński rząd położyć kresu okrucieństwom, które całą Europę przeraziły i oburzyły?... Mógł był, gdyby był chciał! Tylko — wszakże rząd chiński składa się także z Chińczyków; dlaczegóż ich duch miałby być różnym od ogólnego ducha narodu? Czy można od niego wymagać, aby nie dzielił z narodem, z którego wyszedł, wrodzonych narodowi sympatyj lub antypatyj? I zresztą Chiny nie są światem cywilizowanym: chrześcijaństwo jest dla nich niezrozumiałem — równie dla gawiedzi ulicznej Pekinu, jak i dla ogółu pekińskich mandarynów. Jednym i drugim grozi czemś obcem, nieznanem, w jednych i drugich budzi niepokój i strach. Chińczycy, naród tak nawskróś konserwatywny, muszą czuć niechęć do nowego życia, które im nieproszeni i nieproszeni Europejczycy chcą narzucić. A jakkolwiek godnym potępienia jest rząd chiński, pozwalający poprostu na zbrodnie i okrucieństwa, to jednak o ileż więcej godniejsze potępienia są te rządy europejskie, które same nakazują krew przelewać i męczyć. To, co w Azji dzieje się z Europejczykami, którzy tam sami poszli, jest kroplą wody wobec oceanu złego, jakie wyrządzili i wyrządzają Europejczykom zwalone na nich Mongoły. Drży Pekin od groźnego hurra! oburzonej Europy — ale nie drży Petersburg.

Uczeni dyplomaci.

Szczęśliwy kraj ta Anglja, gdzie arystokracja rodu jest zazwyczaj arystokracją ducha, gdzie zasada *noblesse oblige* nietylko na papierze, ale i w życiu praktycznem obowiązuje. Ktoby przypuszczał np., iż główny sekretarz do spraw irlandzkich w gabinecie lorda Salisbury'ego, obecny przywódca partji konserwatywnej w izbie gmin, Balfour, jest równie dobrym filozofem i socjologiem, jak administratorem i dyplomatą? A jednak tak jest.

Przytem Balfour poświęca się swoim pracom naukowym nie jako dyletant, lecz jako badacz sumienny i umiejętną kierujący się w swych badaniach metodą. Świeżo uniwersytet w Glasgowie powołał go na swego rektora, a minister angielski, odrzuciwszy na bok akta i korespondencję dyplomatyczną, wszedł na trybunę, aby pomówić ze swymi słuchaczami nie o podatkach, homerulu, możliwości lub prawdopodobieństwie wojny, lecz o... postępie z filozoficznego i socjologicznego punktu widzenia.

A na punkcie poglądów na postęp jest Balfour sceptykiem nielada. „Powszechnem jest mniemanie — prawił uczony dyplomata — iż istnieje naturalne prawo, pewna tendencja przyrody do zapewnienia ludzkości postępu ciągłego. Co więcej, pogląd taki ma być ugruntowany na historji. Ale umiejętna krytyka argumentów, jakie przytaczają zwolennicy postępu, wykazuje, iż niepodobna wierzyć w postęp i zaufać mu zupełnie. Historja bowiem dowodzi wymownie, iż cywilizacja postępowa nie jest bynajmniej energją niezniszczalną, która, jeżeli ją w jednem miejscu krępują, w innem występuje z tem większą siłą, jeżeli ją gnębią w tej formie, pojawia się niebawem w innej. Postęp jest raczej delikatną rośliną, którą łatwo wyhodować, ale łatwo też i zgnieść, która nie na każdym przyjmuje się gruncie i żyje tylko przy sprzyjających warunkach. Fakta z życia narodów dowodzą wprost, iż postęp oznacza tylko pewną zmianę zjawisk, zmianę nie zawsze wychodzącą ludzkości na lepsze. Dlatego też przyszłość ludzkości przedstawia się jako mgła nieprzenikniona, jak nieskończona nieświadomość, która przyniesie nam jutro coś, ale to coś nie wypływa z planu, ani też prawa natury".

Tak prawił lord sekretarz do spraw irlandzkich, ewentualny następca Salisbury'ego, dyplomata, polityk, który w dzień robi wojnę lub pokój, wieczorami zaś zagłębia się w tajemnicze otchłanie ludzkiego ducha. I nie on sam tylko na mglistej ziemi brytańskiej potrafi nosić w jednem ręku tekę ministra, w drugiej pióro uczonego. Gladstone jest doskonałym znawcą greczyzny, Salisbury wszystkie swe wolne chwile poświęca chemji, Morley zasłużył sobie na trwałe imię swemi pracami historycznemi.

Widocznie mężowie stanu mają tak rzadki przywilej pogodzenia praktycznego rozumu z umiejętnością nurzania się w naukowej teorji.

TANIE MIESZKANIA.

Mówiono i pisano u nas wiele o tanich mieszkaniach, ale w sprawie tej wyczerpująco zabrał głos pierwszy „Przewodnik higjeniczny" wychodzący pod redakcją prof. dra Henryka Jordana. Z obszernego artykułu, umieszczonego w tem piśmie z powodu obrad w parlamencie nad taniemi mieszkaniami dla robotników, — wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów:

W Anglji zrazu lękano się, by nagromadzenie wielkiej ilości osób w budynkach Peabodego nie odbiło się szkodliwie na zdrowiu ich mieszkańców; wkrótce atoli pouczyło doświadczenie, że obawy te były zupełnie płonne. Statystyka bowiem z ostatnich lat 20 wskazuje, że stosunki zdrowia w domach Peabodego są korzystniejsze niż w całym zresztą Londynie, bo ogólna śmiertelność ich mieszkańców wynosi tylko 16 *pro mille*, a śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia jest nawet znacznie mniejszą, niż przeciętna śmiertelność w mieście. Ależ bo i domy te są pod względem higjenicznym bezwzględnie wzorowo budowane, i nie oglądając się na koszta zastosowano w nich wszystko, co zdrowiu mieszkańców sprzyjać może.

Po takiem doświadczeniu postąpiła Miss Octavia Hill, bogata dama w Londynie, o krok jeszcze dalej — zaczęła mianowicie skupywać stare, niezdrowe domy przerabiać je gruntownie i wynajmować robotnikom na mieszkanie za opłatą dawnego czynszu. System ten rozszerzył się wnet w Londynie i w całej Anglji a jako dla wielkich, starych miast bardzo odpowiedni, bo względnie najtańszy i najłatwiej dający się przeprowadzić, znalazł wkrótce i w Niemczech szerokie zastosowanie. — Dla mniejszych miast i dla niewielkich osad fabrycznych, wogóle wszędzie tam, gdzie cena gruntów przydatnych pod budowę nie jest bardzo wygórowaną a oddalenie niezbyt wielkie, stosowniejszym pozostaje system budowania małych domków dla jednej lub dwojga rodzin.

Budowaniem takich mieszkań dla rodzin robotniczych nie zaspakaja się jednak wszystkich potrzeb w tym względzie, bo pozostają jeszcze robotnicy nie żonaci i robotnice nie zamężne (w najszerszem znaczeniu tego słowa), oraz wszyscy niżsi urzędnicy prywatni lub publiczni, którzy częstokroć mniej zarabiają niż dobry robotnik a zmuszeni są utrzymać pewne pozory lepszego bytu. Ci biedni djurniści, urzędnicy najniższych stopni t.j. ludzie wykolejeni (a takich w naszem społeczeństwie więcej niż w innem) zasługują niemniej na litość. Każdy prawie z nich siedzi w długach po uszy, choć jada licho i mieszka nie lepiej. Tym wszystkim biedakom umożliwić mieszkać zdrowo a tanio, nakazuje uczucie ludzkości. Obudził się też i w tym kierunku ruch znaczny po za granicami kraju naszego, a szczególnie w Niemczech. W Stuttgardzie n. p. wybudowało „Towarzystwo opieki klas pracujących" za inicjatywą dr. Edwarda Pfeifra „gospodę robotniczą" t. j. wielki budynek czteropiętrowy, obejmujący 123 oddzielnych pokoi z jednem lub dwoma łóżkami i odpowiedniemi sprzętami, które towarzystwo wymienione wynajmuje za pokój o 1 łóżku 1 markę 20 fenigów, za pokój o 2 łóżkach 1 markę 60 fen tygodniowej opłaty. Prócz tych pokoi obejmuje budynek wielką salę na koncerta i uczty, obszerną czytelnię i bibljotekę, wreszcie kilka sal obszernych, w których odbywają się posiedzenia i wykłady, urządzane przez Towarzystwo oświaty robotnicze. Towarzystwo to złożyło za prawo wieczyste używania tych sal do funduszu budowy gmachu, o którym mowa, sumę 120 000 marek. W całym budynku zaprowadzono oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie, a obok budynku znajdują się łazienki, sala gimnastyczna, dwie kręgielnie i ogród dość obszerny. Z wszystkiego tego ma prawo korzystać każdy mieszkaniec domu bezpłatnie lub też za bardzo nizką opłatą. Jak wielce zbawiennie mieszkanie takie działa nietylko pod względem zdrowotnym, ale i pod względem moralnym na lokatorów domu, o tem dużo rozprawiać nie trzeba; każdy zrozumie, iż trudno o większe dobrodziejstwo a szczególnie wielkiem jest ono dla tych biednych, niezamężnych robotnic, panien sklepowych i t. d., które tu znajdują przyzwoite i miłe umieszczenie i mogą się ochronić od tych wszystkich pokus i przykrości, na które dziewczynę samą będącą naraża — bieda i mieszkanie kątem.

Wzorowe urządzenia mieszkalne dla urzędników niższych stopni znajdujemy w Frankfurcie nad Menem, gdzie wskutek inicjatywy dra Miquela, przedtem burmistrza tegoż miasta a obecnie pruskiego ministra finansów, gmina wybudowała kilka domów i mieszkania w nich wynajmuje wyłącznie urzędnikom, których roczna pensja nie przenosi 2900 marek t. j. 1700 złr. za czynszem rocznym 216 do 264 marek (t. j. 130 do 160 złr. rocznie). Kapitał użyty na te budynki przynosi $3^3/_4$ procentu — po odtrąceniu kosztów utrzymania domów i raty amortyzacyjnej.

W Hamburgu zawiązało się Towarzystwo pod nazwą „Eigenheim", w celu ułatwiania nabywania domu na własność urzędnikom, nauczycielom i wogóle wszystkim, którzy na pewien nie wielki, stały dochód są ograniczeni. Jest to Towarzystwo filantropijne niewypłacające za udziały żadnych dywidend, wyjąwszy nizkich procentów od sum ofiarowanych przez kilka instytucyj finansowych. Wogóle zebrano 4 miljony marek, uzyskanych od Towarzystw asekuracyjnych przez zabezpieczenie się członków na życie, częścią w formie udziałów od ludzi bogatych, którym tylko zwrot kapitału zabezpieczono. W odległości 13 minut od Hamburga zakupiono 600 000 metr. kwadr. gruntu i wybudowano na tej przestrzeni 1 200 domów w najrozmaitszych stylach; każdy domek otoczony małym ogródkiem zajmuje tylko jedna rodzina, całą kolonję nazwano „Eigenheim". Opłacany czynsz roczny kapitalizuje się, wskutek czego po latach 30-tu dom przechodzi na wyłączną własność tego, który czynsz opłacał. Czynsze te mają być znacznie niższe od opłacanych w Hamburgu. Towarzystwo zamierza przystąpić do dalszej budowy podobnych kolonij w okolicy Hamburga i Altony.

Oto przykłady nieliczne ale wymowne, co dobra wola i siły zjednoczone zdziałać mogą i w jaki sposób gdzieindziej do rozwiązania tej trudnej sprawy przystępują.

BUDOWA KOŚCIOŁA w Kochawinie.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W połowie 17 wieku zasłynęła Kochawina cudownym obrazem N. M. P. w całej polskiej ziemi. Początkowo na miejscu zjawienia się obrazu, który zabierany do kościoła paraf. w Rudzie, potrzykroć wracał na pierwotne miejsce, postawiono małą kapliczkę. Gdy ta nieodpowiadała coraz większej liczbie pobożnych pątników, wtedy właściciel miasteczka Rudy, Konstanty Wychowski, wystawił swoim kosztem kościołek drewniany w r. 1738, który po dziś dzień stoi. Z licznych łask, jakie tu czciciele N. P. Marji odbierają, przynajmniej kilka przytoczę — W intencji miesięcznej Apostolstwa S. P. J. z roku 1881, ze stycznia, gdzie jest krótki opis cudownego obrazu N. M. P. Kochawińskiej i tego kościółka drewnianego czytamy: „W r. 1818 przybyła tu wśród zimowej pory, przebywszy kilkunastomilową podróż, pewna pobożna matka z dziecięciem zaledwie jednorocznem, które od urodzenia wątłe, przez lekarzy opuszczone, nie robiło żadnej nadziei życia. „Jeśli umrzeć ma, — mówiła pobożna matka — niech umiera u stóp Matki Bożej" i złożyła zaledwie żywe dziecię na ołtarzu przed cudownym obrazem. Najśw. Panna mile przyjęła tę ofiarę i nietylko uzdrowiła dziecię, ale je wzięła w szczególniejszą opiekę swoją. Odtąd dziecina zdrowa wzrastała, a Matka Boża dziwnie kierując losami jego życia, wprowadziła go między sługi ołtarza Pańskiego, a dziś djecezja cała cieszy się niem jako pasterzem swoim. Najprzew. IMCI. ks. Biskup krakowski, Albin Dunajewski jest tem szczęśliwem dziecięciem, które „Najśw. Panna w Kochawinie od zarania życia w opiekę swoją wzięła". — 2) Marta Kogucka 76-letnia, mieszkająca obecnie w Brodach, wdowa po gr. kat. proboszczu, przed 30 laty zupełnie ociemniała, sama nigdzie nie przeszła tylko ją prowadzono. Wożono ją do Lwowa do lekarzy, do domu lekarzy sprowadzano, lecz wszelkie zabiegi były daremne, do 10 tygodni nic nie widziała. Ciotka poradziła jej, by pojechała do Kochawiny i wodą od kaplicy M. Boskiej oczy wymyła, że ona także mając dziecko bardzo chore na oczy, sprowadziła tej wody z Kochawiny, wymyła dziecku oczy i zupełnie wyzdrowiało. Wybrała się do Kochawiny, przywiozła ją Teresa Francowa, dziś staruszka 90 letnia. Po przybyciu na miejsce, chusteczką zmaczaną w wodzie przy kaplicy M. P. zawiązała sobie oczy i zaczęła się modlić. W tej chwili jakby jej kto maszyną nagle oczy obrócił, przeraziła się bardzo, zrywa nagle chusteczkę i w pierwszej chwili zobaczyła okno — nie chciała sobie wierzyć, ale zaraz krzyknęła do towarzyszki: „Moja kochana ja już widzę". Serce jej bardzo biło ze wzruszenia, klękły obiedwie, zaczęły się modlić. Od tego czasu jest najzdrowsza na oczy.

Niedawno pan Skrzyński z Nozdrzca ciężko chory — gdy Konsyljum orzekło przy powstaniu zakażenia krwi, jak dr. Gąsek wspomniał, że już nie ma ratunku i gorączka doszła do 41 stopni, w tej właśnie najgorszej chwili, nadszedł odemnie list z medaljonikiem, który zaledwie włożono na szyję choremu, nagle gorączka zupełnie spadła, silne poty nastąpiły i od tego czasu chory wracał do zdrowia.

Córka pani hr. Borkowskiej z Biskowic przy pierwszem dziecięciu zagrożona była utratą życia. Konsyljum, orzekło, że innej rady nie ma tylko, aby przynajmniej dziecię uratować, trzeba zrobić straszną operację. Wtem przyniesiono duży obraz M. Bos. Koch. powieszono nad łóżkiem chorej, polecono ją opiece Marji i za kilka chwil powiła sama najszczęśliwiej hoże i zdrowe dzieciątko — to też uszczęśliwiony mąż zaraz posłał ofiarę na kościół Koch. Takich cudownych łask w ostatnim tylko czasie mógłbym bardzo wielką ilość przytoczyć, lecz niepodobna, by tą razą podać wszystko, wymieniłem tylko kilka, aby dać poznać z tego, jak wiele łask nadzwyczajnych udziela ta Matka cudowna proszącym, z tego miejsca, które pragnie mieć drugą, mniejszą Częstochowę. Od 1861 roku, a więc już 30 lat stawia się tutaj kościół wielki, murowany.

Dzieło to już prawie na ukończeniu, prócz wewnętrznego urządzenia, bo potrzeba tylko posadzki i drzwi. Na posadzkę zamówiłem płyty kamienne trembowelskie za 1.500 złr. i mam tę kwotę wypłacić do roku. Dzieło to piękne i wielkie, wzniesione li tylko drobnemi ofiarami pobożnych ludzi i czcicieli Marji, którzy czy to chcąc sobie wyżebrać pewne łaski lub miłosierdzie, czy też dziękując za otrzymane, składają grosz w ofierze tej Bogarodzicy. Dużo jeszcze potrzeba, by świątynię wykończyć i odpowiednio urządzić. Mam jednak nadzieję, że kiedy się już tyle zrobiło, to i resztę. przy pomocy Bożej i Marji także się wykona. Dałby Bóg, by się znalazła jaka szlachetna dusza, któraby się przyczyniła znaczniejszą sumą do wykończenia tego przybytku dla najlepszej naszej Matki i Królowej kraju naszego. Może przecież kto z możniejszych uczyni ofiarę sprawiając własnym kosztem czy to posadzkę, czy organ, czy dzwony, czy ołtarz i t. p. Są osoby, którymby to wcale trudno nie przyszło, a pamięć takiego daru uwieczniłoby się tablicą marmurową, umieszczoną obok ołtarza Matki Boskiej w murze. Odzywam się przeto z pokorną a najgorętszą do wszystkich czcicieli Marji i szlachetnych serc, aby ofiarami chętnemi dopomogli wreszcie do wykończenia tego dzieła. Wszakże to dla opiekunki Narodu naszego, dla Królowej Polski, dla Matki, która nam tyle dobrego robi. Dowodem są rzewne i niezliczone podziękowania za najrozmaitsze cudowne łaski. A wieluż to jest możnych, a nieszczęśliwych, których ciężki krzyż przywala i boleść — czy to choroba dziecka, męża, żony, ojca lub matki, czy to inne nieszczęście, możeby Bóg litościwem okiem wejrzał na ten dom, na tę strapioną rodzinę gdyby obok gorącej modlitwy była uczyniona i szczera i hojna ofiara, zwłaszcza jeżeli jest z czego uczynić.

Mam do sprzedania 2 śliczne duże obrazy w ramach, wierne kopje cudownego obrazu. Jeden tej samej wielkości zupełnie, jak ten w ołtarzu, tak pozłocony i posrebrzony — cena 200 złr. — drugi cokolwiek mniejszy 160 złr. Po odtrąceniu kosztów nadwyżka na budowę kościoła. Obraz taki będzie ozdobą najwspanialszych salonów, a przytem bardzo miłą rzeczą w domu chrześcijańskim. Ten większy jest na wystawie we Lwowie u pana Hawranka naprzeciw OO. Jezuitów.

Ks. Jan Trzopiński,
adm. par., p. Żydaczów.

Rubinstein o Wagnerze.

Król fortepianu nie bardzo wielkim jest zwolennikiem Wagnera. Oto co pisze w ostatniej swej pracy o kompozytorze niemieckim:

„Wagner bezsprzecznie pisywał rzeczy wartościowe („Lohengrina," „Meistersingerów," uwerturę do „Fausta" cenię przedewszystkiem), pretensjonalność wszakże twórczości jego, owo nietracenie nigdy z oczu z góry postawionego celu, zraża mnie do dzieł jego. Przytem brak naturalności i prostoty, czyni mi go niesympatycznym. Wszystkie osoby w operach jego, chadzają na koturnach (mam tu wyłącznie muzykę na myśli), deklamują wiecznie, nigdy zwyczajną nie odzywają się mową, zawsze pełną patosu, nigdy jak zwyczajni śmiertelnicy. Wszystko razem sprawia wrażenie sześciomiarowych aleksandrynów zimnych, wymuszonych rymów. Melodje jego są albo liryczne albo patetyczne, innego tonu nie spotykamy — jest wprawdzie szlachetnym i szerokim, ale tylko szlachetnym i szerokim; przytem nie posiada wdzięku i bogactwa rytmiki — brak mu zupełnie rozmaitości w charakterystyce muzykalnej; ani Zerliny ani Leonory nie dopatrzeć się u niego — nawet Ewunia jego z „Meistersingerów," zdrobniałą jest tylko na papierze, w muzyce zdrobnienia tego nie widać. Nigdy melodja jego nie daje rysunku myśli, osoby, czyni to jedynie słowo, libretto (przewodni motyw, zewnętrzne daje tylko wyobrażenie, nigdy zaś nie jest tłumaczem duszy), ztąd opery jego (z małemi wyjątkami) bez podkładu tekstu, odegrane na fortepianie, po większej części zupełnie bywają niezrozumiałe, a jednak „Don Juan," „Fidelio", „Wolny strzelec" i bez libretta, wprost z fortepianu, tłumaczą się jasno, dają obraz występujących w operze osób, a nawet treść jej uzmysławiają. Orkiestra jego zapewne nową jest i imponującą, ale też i nierzadko monotonną, zwłaszcza przy wywołaniu ulubionych autorowi efektów, a przytem często działa na nerwy tak w ustępach o instrumentacji łagodnej, jak i wymagających siły — wielki tu brak ekonomii i rozmaitości w cieniowaniu, ponieważ Wagner (dziś wszyscy to czynią,) od początku do końca dzieła swego wszystkiemi jakiemi rozporządza, jednocześnie maluje barwami. Tak wysoce to interesujące zjawisko w muzyce, w porównaniu wszakże z byłemi wielkościami, pod względem wyłącznie muzycznym, co do mnie, bardzo podlegające krytyce!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

(p) *Marja-Zell, wrażenia z podróży*, przez Ks. Jana Badeniego T. J. Książeczka ks. Badeniego niewielka, broszura tylko, a jednak bogaty w niej zasób głębokiej wiary, dźwigającej ducha, obok czego mieści się i rzewne, tkliwe wspomnienie Częstochowy i znakomita, lapidarna charakterystyka Józefa II i humor i dowcip. Zadziwiające prawdziwie, jaka tam harmonja, powagi kapłańskiej, bystrości obserwatora, lekkości feljetonisty (n. b. w dobrym stylu), dowcipu satyryka, poetyczności powieściopisarza. Nie wiem, czy znajdzie się kto taki, coby zacząwszy czytać tę książeczkę, przerwać zdołał czytanie; przeczytać się musi jednym tchem, a potem czuje się żal do autora, dlaczego rzecz taka krótka.

△ Redakcja *Przeglądu technicznego* w Warszawie podjęła wydanie bibliografii polskiej techniczno-przemysłowej, opracowanej przez inżyniera, Feliksa Kucharzewskiego. Wydawnictwo to oddać może istotnie usługi technikom naszym i przemysłowcom, a nadto utworzy materjał do dziejów piśmiennictwa naszego w tym zakresie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W sprawie regulacji brzegów Wisły, zbierze się w tych dniach komisja złożona z inżynierów krajowych, przy udziale delegatów, przysłanych z ministerstwa dróg i komunikacyj. Roboty na wielką skalę, rozpoczną się z wiosną roku przyszłego.

* Urządzoną została kuchnia dla biednych, w której się wydają obiady bezpłatne. Jak dotąd, 60 ubogich korzysta z tego dobrodziejstwa. Z nastaniem mrozów, liczba ich powiększoną zostanie do stu.

* Nestor dziennikarstwa warszawskiego, Karol Kucz, ciężko zachorował.

* Serję uroczystości mozartowskich, zakończy środowy wieczór w Towarzystwie muzycznem, urządzony staraniem Münchheimera, kapelmistrza opery. W skład programu, wchodzą naturalnie dzieła samego mistrza. Najwybitniejsze siły wokalne i muzyczne, przyjmną udział w tym koncercie.

* Benefis p. Rapackiego, przepełnił salę teatralną i publiczność nie szczędziła uznania artyście, za jego trzydziestoletnią pracę sceniczną. Program klasyczny, nie przypadł jednak do gustu krytyce, według niej, tylko jeden p. Fiszer swojemi [illegible] monologami ożywił przedstawienie.

* W okolicy Lublina, ma być skoncentrowany silny korpus wojska, złożony z piechoty, kawalerji, artylerji i oddziałów specjalnych, celem odbycia manewrów zimowych.

* W Hrubieszowie umarł, rejent Hipolit Bocheński, znany ze swoich cnót obywatelskich.

* Intendentura wojskowa w Warszawie zakupiła w tych czasach w Odessie około 200,000 pudów żyta i około 800,000 pudów pszenicy. Zakupów dokonali urzędnicy intendentury.

* Jeden z większych przedsiębiorców niemieckich delegował do Królestwa kilku agentów dla zakupu trzody chlewnej. Po zawarciu umowy z dostawcami warszawskimi, ajenci udali się na prowincję.

KURJER WILEŃSKI.

* Influenza rozpanoszyła się na dobre i przechodzi bardzo często w zapalenie płuc; z tego powodu śmiertelność w mieście znacznie się zwiększyła.

* W kwietniu r.p. będzie tu rozpatrywaną w sądzie okręgowym sprawa o dzieciobójstwo. Akt oskarżenia napisany na 250 arkuszach. Podsądnych 12 osób, świadków 250. Sprawa trwać będzie około trzech tygodni.

KURJER WIEDEŃSKI

* W 1892 r. 8 czerwca mija lat 25 od czasu, kiedy austrjacka para cesarska koronowaną została w Peszcie na króla i królową Węgier. Dzień ten obchodzony ma być z wielkiemi uroczystościami w obu stolicach monarchji.

* Donoszą tu z Salzburga, iż dziekan kościoła parafialnego w Eferting, gdzie się znajdują groby książąt Starhembergów, odkrył zwiedzając groby, iż dopuszczono się tam kradzieży na wielką skalę. Trumny porozbijano i powyjmowano z nich wszystkie kosztowności, jakie się tam znajdowały. Złodzieje operować musieli przez czas dłuższy, spuszczając się do krypty przez małe okienko. Śledztwo rozpoczęto natychmiast.

* Komitet polski na międzynarodowej wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu, postanowił urządzić następujące działy: dzieje muzyki w Polsce; dzieje sztuki dramatycznej w Polsce; dzieje sceny polskiej; Między innemi urządzony zostanie „Pokój Chopina". W teatrze wystawowym odbędą się także polskie przedstawienia, a w sali koncertowej koncerta, złożone z utworów polskich muzyków. Biuro komitetu znajduje się w gmachu Laenderbanku.

* Cesarzowa odwiedziła córkę zmarłego arcyks. Henryka, baronównę Waideck, aby jej wyrazić swe współczucie z powodu zgonu rodziców.

Odchodząc, kiedy baronówna ze łzami w oczach przyciskała usta do ręki cesarzowej, rzekła ta ostatnia: „Młodość nie może się długo smucić, a ty, ty możesz być pewną, że cię w zastępstwie spoczywających w Panu rodziców inne serca ojcowską i macierzyńską otaczają miłością".

* Nowo-mianowany grecko-katolicki biskup z Kreutz w Kroacji, Juljusz Drohobecki, złożył przysięgę w ręce cesarza. W uroczystym akcie brali udział: minister Władysław Szögyény-Marich, i hr. Ferd. Trauttmansdorf.

KURJER BERLIŃSKI.

* Agitacja względem zaprowadzenia ksiąg hipoteki wodnej na kształt ziemskiej, znajduje poparcie w sferach rządowych. Nowe księgi będą obejmować szczegółowe prawa wodne, śluzy, kanały, mosty, wały i t. p.

* Za przykładem Francji, przygotowuje rząd ustawę ochrony gołębi pocztowych, wojskowych.

KURJER RZYMSKI.

* Arystokratyczne rodziny włoskie, z wyjątkiem kilku, jak Colonna, Odescalchi, Lancellotti, Altiori, Doria, chylą się gwałtownie do upadku. Sławny i potężny ród Borghese tak podupadł, iż aby wybrnąć z najdokuczliwszych długów i ratować wspaniały pałac na Polu Marsowem, sprzedać musiano potajemnie należący do fideikomisu malowany przez Rafaela portret Cezara Borgji. Nabywca, nieznany światu, zapłacił 600,000 lirów. Państwo, jakkolwiek sprzedaż taka była bezprawną i podpadającą pod paragrafy kodeksu, weszło w smutne położenie Borghesych i pozostawiło ich w spokoju, nie wytaczając procesu. Z dnia na dzień któraś z boginiom podobnych dam wielkiego świata włoskiego przestaje jeździć powozem, a zaczyna najzwyklej w świecie dreptać po trotuarach. Ogół ludności, bardzo przywiązanej do pamięci dawnych swych świetnych, choć krwawych czasów, zrujnowanym potomkom swych patrycjuszów okazuje wiele współczucia.

KURJER BRUKSELSKI.

* Rząd i władze miejskie wydały zakaz używania w szkołach książek szkolnych francuzkich, z powodu, że są szowinistyczne wogóle, i propagują nienawiść do Niemiec. Nawet handel temi książkami został zabroniony.

* W Brukseli odbyć się ma 20 b. m. międzynarodowy kongres studentów socjalistów, na który przybyć mają studenci z Wiednia, Krakowa(!), Budapesztu, Paryża, Lille, Nancy, Genui, Medjolanu, Palermo, Turynu, Florencji, Edynburga, Delfi (w Holandji) i Bukaresztu. Na porządku dziennym kongresu będą następujące sprawy: Powiadomienie ze strony delegowanych o stanie ruchu socjalistycznego między robotnikami; oświata ludowa; socjalne stanowisko studentów; uregulowanie pracy; stanowisko uniwersytetów w ruchu popierającym sądy polubowne i pokój; urządzenie wieczorków poświęconych sztuce i nauce w lokalach robotniczych; kwestja kobieca, głównie z uwzględnieniem nauki; międzynarodowa federacja kół socjalistycznych we wszystkich krajach.

KURJER KIJOWSKI.

* W Hajsinie zmarł telegrafista, który chcąc się wyleczyć z kataru, posmarował sobie nos świeczką łojową. Według oględzin lekarskich zmarł on wskutek zarażenia się zarazą syberyjską. Łój do świecy musiał pochodzić więc z chorego zwierzęcia.

KURJER PETERSBURSKI.

* W guberni riazańskiej pojawiła się ospa, szczególnie u dzieci. W ciągu miesiąca we wsiach Polance i Szyszbie zachorowało około 200 osób, umarło zaś 50.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Trzy bandy Albańczyków po 350 ludzi, napadły ludność chrześcijańską w okręgach Fetowo i Kiczewo w Macedonji. Napadnięci bronili się, stoczono kilka walk, w których zginęło 60 mężczyzn, kobiet i dzieci. Albańczycy zwyciężyli, spalili pięć wsi, uprowadzili wszelkie bydło, zapasy zboża, i 14 starszych (wójtów), jako zakładników. Banda Arnautów (500 ludzi) napadła i złupiła wsie: Fuboki, Wraniestie, Poszawen w Serbji, zabito 11 chrześcijan, wielu poraniono. Wszystkie te szczegóły są urzędownie stwierdzone.

ROZMAITOŚCI

Teatrofon. Za przykładem Paryża, zaprowadzono teraz w Londynie teatrofony. Za złożeniem monety 6 pensów, aparat się otwiera, i pozwala brać udział w koncertach, operach, komedjach i t. d. Po upływie pięciu minut, zegar przy pomocy mechanizmu, zamyka aparat, i kto chce słuchać dalej, musi znowu zapłacić 6 pensów. Dokonane próby wypadły świetnie, gdyż teatrofon podawał wszystkie oddźwięki głosu, bardzo jasno i dobitnie.

Ciekawe zjawisko. W rosyjskiej gazecie *Okraina* opowiada stały korespondent tejże gazety następujący fakt, za którego prawdziwość redakcja ręczy:

„Wracaliśmy z wioski Rakoma z polowania do Nowgorodu. Cisza panowała zupełna, nie mącił jej nawet szelest liści. Było nas trzech. Ja, Nowickij i Sliedstwienskij. Północ się zbliżała, gdy przechodziliśmy obok cmentarza Piotrowska, znajdującego się o pół wiorsty od miasta, gdy w tem krzyknął Nowickij:

— Patrzcie, nieboszczyk!

Spojrzeliśmy w wskazanym przez niego kierunku i rzeczywiście, na grobie przy brzegu cmentarza nieogrodzonego, oparta o krzyż, stała figura człowieka od stóp do głów okryta całunem.

— Strzelaj — powiedziałem półszeptem.

Sliedstwienskij zdjął z ramienia fuzję, zmierzył spokojnie i wypalił.

Gdy się dym rozszedł, figura znikła, lecz po upływie minuty zaczęła nam się coraz wyraźniej rysować i nareszcie przybrała dawną postać i położenie.

— Poczekajcie, pójdę do samego krzyża — odezwał się Nowickij.

— Idź — powiedzieliśmy prawie jednocześnie.

W kilka sekund Nowickij znajdował się u krzyża.

— Tu niema nikogo — zawołał ztamtąd.

Tymczasem widzieliśmy wyraźnie, że figura odczepiła się od krzyża i stanęła za plecami Nowickiego.

— Patrzaj, cień teraz stoi z prawej strony — zawołałem do niego.

Nowickij przestraszył się i przybiegł do nas czemprędzej. Figura stała jak dawniej.

— Tam nikogo niema — powiedział Nowickij — zdawało mi się, że jest tam trochę chłodniej, jak tutaj.

— Widocznie gazy, wydzielające się z niedawno pogrzebanego nieboszczyka, przyjęły na siebie jego postać, a myśmy się wystraszyli — rozsądził Sliedstwienskij.

Czy słusznie? — Nie wiem. W milczeniu udaliśmy się do domu.

Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Dnia 15 grudnia.

Jenerał Hurko został nagle powołany do Petersburga. Wraz z nim zawezwani także zostali: jenerał-gubernator wileński, Kochanow i jenerał-gubernator kijowski, Ignatjew. W tutejszych sferach wojskowych przywiązują wielką wagę do tej konferencji i wyżsi oficerowie wcale nie tają, że się zanosi na ważne wypadki.

Jakiego to rodzaju mają być te wypadki — to trudno przewidzieć i osądzić. W każdym jednak razie, wiążą się one z kwestjami militarnemi. Faktem stwierdzonym już jest, że niektóre dywizje piechoty i jazdy z głębi cesarstwa posunięte zostały ku granicy austrjackiej i pruskiej. Oficerowie sztabu jeneralnego objeżdżają nadgraniczne powiaty od strony Wierzbołowa i Aleksandrowa a następnie gubernję lubelską, wołyńską i podolską i wszędzie zaznaczają miejscowości dla przyszłych garnizonów. Pod tym względem trzymają się utartej metody strategicznej. W pierwszej linji rozłożoną jest kawalerja, a w drugiej piechota i artylerja.

Istotne wieści hjobowe nadchodzą z Rosji o klęsce głodowej. Wszystkie komitety ratunkowe nie są wystarczające i tysiące ludu wiejskiego pada ofiarą tyfusu głodowego. Całą nadzieję pokładają w komitecie, utworzonym pod patronatem następcy tronu, gdyż jest przypuszczalnem, że car i jego rodzina otworzą kasy swoich prywatnych majątków i wyznaczą znaczniejsze zasiłki. Jak dotąd, obliczonem jest, że na wyżywienie ludności do przyszłych zbiorów potrzeba jeszcze przeszło 200 miljonów rubli. Rząd, jakkolwiek wiedział dobrze o nieurodzaju, nie pozwolił dziennikom rozpisywać się o nim i dopiero, gdy już prawdziwego stanu rzeczy nie można było dłużej ukryć, zakazał wywozu zboża zagranicę. Działały tutaj względy politycznej i finansowej natury. Chodziło mu albowiem o podtrzymanie kredytu i zaciągnięcie paru ważnych pożyczek. Gdy ogłoszono zakaz, ten się okazał także spóźnionym, bo spekulanci, co mieli wywieźć, dawno już uskutecznili i dziś magazyny są rzeczywiście puste, a ceny zboża poszły ogromnie w górę.

Głód i w Królestwie Polskiem da się również uczuć na wiosnę i dotknie, jak zwykle, najbiedniejszą klasę ludu wiejskiego: chałupników i zagrodników. Jak dotąd, nie poczyniono żadnych kroków dla zażegnania klęski, a dziennikom cenzura nie pozwala się bardzo o niej rozpisywać. Co gorsze, że oziminy dość się mizernie zapowiadają i przyszłe zbiory nie lepiej się przedstawiają od tegorocznych.

Zresztą, nic weselszego donieść nie mogę. O karnawale, jakkolwiek blizkim i długim, nikt nie wspomina. Widocznie bale i zabawy huczne zostaną usunięte z porządku dziennego, bo bieda w kraju nie pozwala na tańcowanie, jeżeli inni cierpią niedostatek. Poranek Rapackiego udał się dobrze pod względem kasowym. Przeciwko zwyczajowi nie ofiarowano jubilatowi żadnych drogocennych podarunków. Jest to także dowód ogólnej nędzy w Warszawie.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Łazarza i Olimpi; jutro: Oczekiwanie N. M. P.

Rocznice. *Dnia 17 grudnia 1758 r.* umiera w Krakowie Stanisław Załuski, biskup krakowski, współzałożyciel publicznej bibljoteki Załuskich w Warszawie, rabowanej i przeniesionej do Petersburga przez Moskali w czasie trzeciego rozbioru Polski.

Na czele 4,000 konfederatów tarnogrodzkich miał marszałek ich Gurzyński wstrzymywać Sasów, idących pod feldmarszałkiem Flemingiem. Pomimo korzystnego położenia i wielkiej ochoty do boju wśród konfederatów, cofał się Gurzyński przed Sasami. *Dnia 17 grudnia 1714 r.* przejęto kartkę Gurzyńskiego pisaną do Fleminga. Pokazało się z niej, że Gurzyński był w zmowie z Sasami i dopuszczał się zdrady. Usunięto go tedy z dowództwa i uwięziono w Zamościu. Zdrada Gurzyńskiego przyczyniła się głównie do upadku konfederacji.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 20 grudnia b. r. o godzinie wpół do 11 rano, w sali 43 *Coll. novi* z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Karbowiak: „Przegląd prac naukowo literackich nauczycieli szkół średnich w Galicji“. 2) Wybór komisji wyborczej. 3) Wybór komisji kontrolującej. Na ostatniem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dra Tomaszewskiego dn. 1 grudnia b. r. po poufnej naradzie zgromadzonych, spowodowanej panującą obecnie drożyzną, przystąpił prof. dr. Ziemba do wykładu p. t. „Uniwersyteckie wykształcenie i egzamin nauczycielski Mickiewicza“. Prelegent, opierając się na źródłach i dokumentach, jakie w tej kwestji potrafił zebrać, opowiedział w sposób zajmujący czteroletni okres studjów uniwersyteckich Mickiewicza w Wilnie, a skreśliwszy dokładny obraz tak ówczesnej akademji wileńskiej wogólności, jak niemniej charakter i zdolności profesorów, których wykładom Mickiewicz głównie się przysłuchiwał, odczytał w końcu protokół z jego egzaminu na magistra, będący z jednej strony dowodem rozległej wiedzy i sumiennej pracy Mickiewicza podczas lat uniwersyteckich, z drugiej świadczący chlubnie o ówczesnej akademji wileńskiej, która wyposażona w znakomite siły nauczycielskie wychowańcom swym gruntowne i wszechstronne dawała wykształcenie. Wykład prof. Ziemby przyjęto oznakami żywego zadowolenia, a w dyskusji nad nim zabierali głos dr. Tretiak i prof. dr. Zakrzewski. Z powodu spóźnionej pory przyobiecał prof. Winkowski odczytać rzecz: „O filologji klasycznej w gimnazjach i jej przeciwnikach“ na jednem z najbliższych posiedzeń.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym M. Serwatowskiej, odbędzie się dnia 18 grudnia o godzinie 7 wieczór, Wieczorek deklamacyjno-muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Wieczór Tow. muzycznego. Program jutrzejszego wieczoru Towarzystwa muzycznego, składający się wyłącznie z utworów Mozarta, zawiera między innemi wspaniały kwartet fortepianowy G-moll. W wykonaniu tego dzieła biorą udział: pp. Singer, Ostrowski i Stingl; partja fortepianu spoczywa w doświadczonych rękach dyr. Żeleńskiego, co dla melomanów naszych niemałą stanowi atrakcję. Panna Wanda Świtkowska, zaszczytnie znana w mieście naszem pianistka, wykona wspólnie z dyr. Żeleńskim koncert fortepianowy D moll.

Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje kancelarja Towarzystwa (Plac Szczepański 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

Do Rady miejskiej wpłynęło podanie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, o przyznanie im dodatku drożyźnianego.

Obarjerowanie miejsca, na którem Kościuszko składał przysięgę Narodowi, nie przyjdzie do skutku ponieważ magistrat uważa, iż byłoby to przeszkodą w komunikacji. Miejsce to znajduje się nie na przejeździe, lecz z boku, gdzie i tak jeździć nie wolno, nie rozumiemy więc dlaczego jako przyczynę odmowy podano komunikację? Dla przechodniów nie ma zapewne różnicy przejść przez kamień, czy też obok takowego. — Muszą być więc jakieś inne przyczyny podobnej uchwały.

† **Stanisława Zawadzka**, córka ś. p. Aleksandra i Bronisławy z Żelechowskich, obywateli ziemskich, zmarła w Krakowie dnia 11 b. m. o godz. 6 zrana w 17-tej wiośnie życia na zapalenie płuc, które poprzedziła odra.

Ciało zmarłej zostało przewiezione i pochowane w grobie familijnym w Podstolicach. Na pozostawienie tymczasowe ciała w krypcie OO. Pijarów nie pozwolono, lecz kazano takowe w kostnicy na cmentarzu złożyć, a to z powodu zaraźliwej choroby, jakiej zmarła padła ofiarą. Jeżeli rzeczywiście choroba była zakaźna, trudno pojąć dlaczego równocześnie nie zamknięto zakładu, w którym ś. p. zmarła była na pensji. Jeśli zaś choroba nie była zakaźną, to również jest nie do pojęcia, dlaczego zabroniono wystawienia ciała a nawet złożenia takowego w krypcie?

Otrzymujemy następujące pismo: „Dawno już zabroniono ze względów pedagogicznych młodzieży szkolnej mieszkającej za miastem, pozostawania przez południe w gmachu szkolnym. Tymczasem zaś uczennice seminarjum nauczycielskiego, mieszkające tak za miastem jak i na odległejszych ulicach muszą już o godzinie pierwszej stawić się na wysłuchanie przedmiotów tak zwanych nadobowiązkowych. Chcąc temu rozporządzeniu uczynić zadość, muszą uczennice przez południe pozostawać w zakładzie za pozwoleniem przełożonego. Pomijając już względy higjeniczne muszę zaznaczyć, że przebywanie przez południe w murach szkolnych bez nadzoru jest tylko sposobnością do najróżnorodniejszych wybryków, nie grzeszących bynajmniej estetyką a mijających się często z zasadami moralności. Z tego powodu zanoszę za pośrednictwem Waszego pisma uprzejmą prośbę do pp. przełożonych zakładu, aby, jeżeli już uczennice w zakładzie pozostawać mają, miały odpowiedni nadzór lub też, aby godziny tak uregulowane zostały, żeby się bez niego obyło“. — Przytaczając ten list naszego czytelnika dodajemy, iż stosunki szkolne prawdopodobnie wkrótce uregulowane zostaną a zaprowadzenie jednorazowej nauki szkolnej położy koniec niedogodnościom.

Stowarzyszenie gospodarzy stawowych oprócz zorganizowania sprzedaży ryb na placu Szczepańskim, zamierza urządzić przystań na Wiśle na Rybakach, gdzieby ryby w większych ilościach w skrzyniach mogły być przechowane. Imieniem stowarzyszenia czyni w tej mierze zabiegi dr. Fr. Paszkowski.

Komisarz targowy otrzymał z powodu zbliżających się świąt instrukcję, aby zwracał wspólnie z służbą targową i policją w czasie targów przedświątecznych pilną uwagę na miary, wagi i ciężarki, na sposób mierzenia i ważenia, tudzież wogóle bezpieczeństwo sprzedających i kupujących, oraz przestrzegał porządku na wszystkich targach tak w mieście, jak na przedmieściach. Wszystkie wagi i ciężarki handlujących rybami zostały zrewidowane co do ich dokładności, a wszelkie nieodpowiednie przepisom zostały z użycia usunięte. Wszelkie zażalenia, do jakichby na targach dali powód sprzedający, załatwiać ma natychmiast komisarz targowy, a względnie wydział przemysłowy Magistratu.

Na gwiazdkę nasi okoliczni włościanie i miejscy przekupnie, przygotowali znaczną ilość t. zw. choinek. Pominąwszy już tę okoliczność, że zwyczaj ubierania drzewka jest zapożyczonym od Niemców, zapytujemy się *cui bono* wycinają włościanie drzewka starsze, za duże na „choinkę“ a za młode na to, aby ich wycinać na opał? Kilka takich sześcio do dziesięcioletnich świerków stoi opartych o parkan, otaczający miejsce przeznaczone dla pomnika Mickiewicza.

Muzyka wygrywająca na balkonie kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu, co dziennie rano przez oktawę święta N. P. Marji Niepokalanego Poczęcia wzniosłe hejnały, oddziaływa głęboko na umysły przechodniów. Chwalimy gorliwość OO. Bernardynów, którzy tak troskliwie dbają o zachowanie starodawnych polskich zwyczajów, lecz... czyż nie mogliby się postarać, aby muzyka, która serdeczną nutą do głębi serca naszego się wdziera, nie rozdzierała zarazem dysonansami naszego ucha. Zdaje nam się, że średnio grających muzykantów w Krakowie nie brak.

Kwiaty i koszyki. W znanym składzie maszyn do szycia pana Józefa Iwanickiego oglądaliśmy wystawę kwiatowo-koszykarską. Co do kamelij, róż, palm, storczyków, hjacyntów, to te — jak zwykle — zawsze się pięknie prezentują. Swoją drogą, sprzedaż detaliczna bukietów, wieńców i roślin egzotycznych, urządzona w sklepie na Rynku, jest wielkiem udogodnieniem dla publiczności, niepotrzebującej udawać się do ogrodów, położonych za miastem.

Co zaś do wyrobów koszykarskich, to te pochodzą z wzorowej fabryki p. Chądzyńskiego w Jarosławiu i pod względem elegancji, trwałości i cen przystępnych, śmiało mogą konkurować z zagranicznemi. Jak dotąd, znaczne pieniądze za ten towar wychodziły do Czech i Morawji. Obecnie nowy ten rodzaj przemysłu krajowego zaczyna się u nas rozwijać pomyślnie i nie wątpimy, że z naszego targu ustąpią wyroby obce, a gotówka pozostanie w kraju.

Niebezpieczeństwo *sui generis* grozi mieszkańcom naszego miasta podczas silnego wiatru. Po większych miastach całej Europy zabronionem jest wywieszanie szyldów na słupkach żelaznych, wbitych w mur kamienicy, tymczasem w Krakowie nie ma prawie domu, na którymby nie wisiał szyld podobnego rodzaju. W czasie wichury buja chorągiewka z blachy nad głowami przechodniów, z których wrażliwsi z niepokojem patrzą do góry, czekając, prędko im na głowę zleci coś nieoczekiwanego. Szyldy takie są do słupków przymocowane na zawiasach, które z jednej strony przez tarcie, z drugiej przez rdzę, bardzo prędko się psują. Anomalję taką należałoby usunąć. Pocóż czekać wypadku, któryby na to zwrócił uwagę?

Nieporządek. Węgle rozwożone po domach prywatnych bywają zwykle zrzucane przed domem na ulicy, z czego powstaje dla przechodniów niedogodności. Po pierwsze trzeba brnąć przez środek ulicy w błocie, nie chcąc się narazić na otrzymanie silnego razu z węgla, lub też idąc na przebój połknąć kilka funtów pyłu węglowego. Że panowie handlujący węglem i rozsyłający takowy do domów, nie mają obowiązku wglądać w to, czy to się komu podoba lub nie — wierzymy w to chętnie; nie możemy jednakże uwierzyć, aby policja czuwająca nad porządkiem, podobny nieporządek tolerować mogła. W domach, do których wjazd jest możliwy, węgle powinny być zrzucane na podwórzu, w takich zaś kamienicach, do których z wozem dostać się nie można, należałoby tak długo wóz zatrzymać, nie wyrzucając z niego węgli, dopóki „czarne djamenty“ nie będą wprost z wozu zniesione do piwnicy. — Na tę okoliczność powinna policja baczną zwrócić uwagę.

Tramwaje krakowskie kursują dowolnie i w ten sposób, iż jest tylko rzeczą przypadku, że ktoś może z tego urządzenia korzystać bez długiego czekania. Albo więcej należy wysyłać wozów, albo też orzec, że tramwaj kursuje tylko jak pociągi kolejowe w oznaczonych godzinach. Byłoby też rzeczą pożądaną, iżby dyrekcja w pewnych częściach miasta urządziła kioski z zegarami w nocy oświetlonemi. Sądzimy, że przedsiębiorstwo tramwajowe tylko zyska na tych zmianach.

Zemsta. Jeden z komisarzy tutejszej policji, zwany „katem na złodziei“, doczekał się zemsty. Skradziono mu bowiem wczoraj firanki, wartości około 50 reńskich. Te się chyba prędko znaleźć powinny, gdyż nie można przypuścić, aby je złodziej wrzucił z mostu podgórskiego do Wisły.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 17 grudnia: Drugi gościnny występ Lucjana Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, *„Mąż z grzeczności“* komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 grudnia: Trzeci występ gościnny Lucjana Kwiecińskiego: *„Wesele Figara“*, komedja w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W niedzielę 20 grudnia: Czwarty i ostatni występ Lucjana Kwiecińskiego: *„Malek czyli Powstanie Tatarów“*, tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wczoraj przystąpiła Izba do drugiego czytania ustawy skarbowej. W zastępstwie Bilińskiego, nieobecnego w Izbie z powodu słabości referuje Plener. Stwierdza on przedewszystkiem pocieszający fakt załatwienia budżetu przed Nowym Rokiem, przy zupełnem zachowaniu wolności słowa. Obawy opozycji nie sprawdziły się; skrócone postępowanie okazało się dobrem.

Gregr oświadcza, że on jego i przyjaciele polityczni głosują przeciw ustawie skarbowej, ponieważ czują nieufność i oburzenie względem obecnego systemu rządu. Podczas, gdy dawniej drewnianemi butami deptano po narodzie czeskim, kopie go teraz hr. Taaffe, jako wytworny dworak, lakierowanym trzewikiem. (Oklaski z ław młodoczeskich).

Mowca wskazuje na udział Czech w ciężarach państwowych i powtarzając znane skargi młodoczechów, twierdzi, iż postępuje się teraz tak, jak gdyby najbardziej eksponowany kraj, jakim są Czechy, przygotowany miał być dla aneksji ze strony Prus. Większa część narodu czeskiego czuje się, jakby w niewoli babilońskiej. Przyjęcie Cesarza w Pradze świadczyło o uczuciach lojalności, wierności i przywiązania, jakie żywi niewątpliwie czeski naród dla dynastji. Radości przedmiotem był król czeski, ale nie system rządowy. W germanizacji i madziaryzacji idą Taaffe i rząd węgierski ręka w rękę. Z nienawiści do narodowości słowiańskich, zawiera Austrja nienaturalne sojusze z dziedzicznym wrogiem państwa i konwulsyjnie chwyta się państwa niemieckiego, stawiając na kartę nawet swoją własną egzystencję.

Wiedeń 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji Izby deputowanych, wyznaczonej dla zbadania traktatów handlowych, dziękuje przewodniczący Biliński ministrowi handlu w imieniu komisji, za dzieło europejskiego znaczenia, stworzone przez traktaty handlowe. Komisja przyjęła wniosek Bilińskiego żeby głosować nad przyjęciem projektów natychmiast po przeprowadzeniu dyskusji nad całością traktatów, żeby wybrać dla tej całości jedynego referenta i żeby prace w każdym razie przed świętami Bożego Narodzenia ukończyć.

Minister handlu przedstawia szczegółowo genezę traktatów, oraz handlowo polityczną sytuację przed ich zawarciem i po niem; wyjaśnia dalej również szczegółowo cłowotaryfowe ugody i zapowiada możliwe zniżenie taryfy frachtowej dla wywozu wyrobów lnianych. Dotykając wczorajszych oświadczeń prezydenta ministrów, zaznacza minister, że nie ma do nich dodać żadnej uwagi. Caprivi w parlamencie niemieckim występował w obronie traktatów w sposób tak przekonywająco jasny, a przytem dla sprzymierzeńców tak sympatyczny i pełen uznania, że może mieć zupełne prawo do naszej wdzięczności, a przynajmniej być pewnym, że rząd jak najgłębiej ubolewa nad tem, iż oświadczenia te omawiane były w Izbie w tak nienawistny sposób. Minister zaznacza, że traktaty doprowadzone do skutku przez wspólne działanie państw trójprzymierza, stanowią jednolitą całość; żaden z nich nie może być odrębnie odrzucony, jeżeli inny zostanie utrzymany, nie dlatego, że tak sobie rząd życzy, lecz ponieważ traktaty z powziętym z góry zamiarem, razem zostały zespojone. Chcemy ten cały ekonomiczny teren zabezpieczyć, a potem rozszerzyć. Powodzenia dzieła, które ma za sobą opinję publiczną, nie można narażać na niebezpieczeństwo; rząd musi zatem zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za kroki, rozluźniające spójność należących do siebie traktatów i obstawać przy równoczesnem i o ile możności jak najszybszem przyjęciu bez zmiany całego kompleksu traktatów.

Hallwich oświadcza, że musielibyśmy stanąć w sprzeczności z własną przeszłością, gdybyśmy wahali się, czy przyjąć rękę, jaką nam podają Niemcy do zawarcia traktatu. Wobec wybitnego znaczenia traktatów dla państwa i dla jego stolicy trudno pojąć, jak pewien wiedeński deputowany może oponować z zasadniczego stanowiska. Mowca oczekuje obszernych zarządzeń dla ochrony ciężko uszkodzonego przemysłu lnianego za pomocą nadzwyczajnych zniżek frachtowych, albo obfitego zużycia lnu przy zaopatrywaniach armji i zapowiada odnośne wnioski.

Gomperz widzi punkt ciężkości kompleksu projektów w traktacie z Niemcami, przyczem uznać należy dążenie zbliżenia się o ile możności do *status quo*. Istotne ulgi osiągnięto tylko na polu agrarnem; pomimo tego liczne życzenia przemysłowców pozostały niespełnione. Mowca przekłada traktaty nad niepewny stan braku traktatów; pomiędzy politycznie sprzymierzonemi państwami wykluczona być musi także ewentualność wojny cłowej. W końcu wyraża mowca nadzieję, że o ile możności jak najprędzej zawarte będą traktaty z Serbją i Rumunją.

Kozłowski oświadcza, że równie jak i polscy deputowani parlamentu niemieckiego, Polacy w państwie austrjackiem nie mogą odmówić traktatom wysokiego etyczno-politycznego i ekonomicznego znaczenia dla ludów. Traktaty wzmacniają trójprzymierze, zaopatrują zachód produktami austrjackiego rolnictwa i ułatwiają wymianę towarów w Europie środkowej. Rosja i Francja chciały się odosobnić, podczas gdy Austrja nie zawahała się przed żadnem ustępstwem, ażeby umożliwić Włochom, Belgji i Szwajcarji, przyłączenie się do związku cłowego. — Rosja, jakkolwiek organizuje przyjazne Francuzom demonstracje, odpowiada pomimo tego, na objawiające się we Francji prohibicyjne zachcianki, cłem na francuzkie wina. Główna wartość traktatu polega na dyferencjonalnem traktowaniu Rosji.

Po mowie Kozłowskiego dyskusję przerwano.

Wiedeń 16 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż Dr. Leon hr. Piniński został mianowany zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim.

Adjunkt przy starostwie powiatowym w Drohobyczu Julian Wawrausch z okazji spensjonowania otrzymał tytuł sekretarza Namiestnictwa.

Minister oświaty zatwierdził *veniam legendi* prywatnego docenta Dra Leona Sternbacha dla filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiener Ztg ogłasza sankcjonowane uchwały Delegacji.

TELEGRAMY.

Francja i Hiszpanja.

Madryt 16 grudnia. Przyjęcie przez senat francuzki norm opłaty cła od win hiszpańskich uchwalonych przez Izbę deputowanych, uważanem jest tutaj jako ostateczne zerwanie stosunków i rozpoczęcie wojny ekonomicznej. Hiszpanja zaprowadzi bezzwłocznie według maksymalnej taryfy cła prohibicyjne od wszelkich towarów francuzkich.

Exposé Stambułowa.

Wiedeń 16 grudnia. Raport o politycznem *exposé* Stambułowa na tajnem posiedzeniu Sobranja opiewa: Stambułow oddawał pochwały zachowaniu się Anglji, Włoch, Austrji i Niemiec względem Bulgarji; wyraził wdzięczność dla sułtana; stosunki z Rumunją są jak najlepsze, gdyż oba kraje mają wspólnego nieprzyjaciela w Rosji.— Zachowanie się Serbji, jej zbrojenia nakazują mieć się na baczności przed tą przednią placówką Rosji. Rząd prowadzić będzie dalej politykę umiarkowania i pracy pod protekcją mocarstw.

Wiedeń 16 grudnia. Sfery urzędowe nie otrzymały zgoła żadnego raportu o rzekomym spisku przeciw sułtanowi, o czem Agencja Dalziel telegrafowała.

Grac 16 grudnia. Hr. Hartenau odjechał do Wiednia, aby na audjencji zapytać cesarza, czy ma przyjąć pensję, zawotowaną mu przez bulgarskie Sobranje.

Berlin 16 grudnia. Parlament obraduje dalej nad traktatami handlowemi. Stauffenberg żąda ekonomicznego zjednoczenia z Austrją, Mirbach życzy sobie porozumienia z Francją, w sprawie waluty. Kardoff żąda odroczenia, w celu porozumienia z przeciwnikami traktatów. Kanitz obawia się, że zboże rosyjskie będzie się przeciskało przez Śląsk, czemu Caprivi stanowczo zaprzecza.

Paryż 16 grudnia. Izba mimo opozycji ministra finansów przyjęła wniosek Viettes, obniżający cło od nafty.

Paryż 16 grudnia. Admirał Gervais uzyskał nominację na szefa generalnego sztabu ministerjum marynarki.

Londyn 16 grudnia. Pełnomocnikiem Towarzystwa kolonizacji żydów na Argentynę mianował baron Hirsch dra Adolfa Rotha, byłego adwokata węgierskiego.

Society of friends of Russian Freedom (wolność w Rosji) odbyło drugie roczne zebranie. Stwierdzono zabiegi około zwracania uwagi na stosunki rosyjskie, udzielaną pomoc wygnańcom na Syberji do ucieczki i opiekę nad zbiegłymi. Organ Towarzystwa *Free Russia* będzie odtąd wydawany po angielsku i po niemiecku.

Białogród 16 grudnia. Pasicz przedłożył Radzie ministrów i komitetowi stronnictwa radykalnego, konieczność większych uzbrojeń, sprawienia w Cailles 50 bateryj polowych, karabinów dla kawalerji i strzelb systemu Gras dla milicji III powołania. Jako motywa podał Pasicz wogóle potrzebę obronności, oraz zbrojenie się Bulgarji.

Cetynja 15 grudnia. Reprezentant Turcji zawiadomił księcia, że w okręgach granicznych oddano komendantom zupełną władzę cywilną i wojskową, że wszelkie naruszenie granic będzie według praw wojskowych śmiercią karane.

Konstantynopol 16 grudnia. Przybyła tu deputacja chrześcijan z Macedonji pod przewodnictwem Filipowicza, żeby błagać sułtana o obronę, przeciw Tebańczykom, z którymi trzymają władze cywilne i wojskowe.

Waszyngton 16 grudnia. Gollinger wniósł w senacie o usunięcie cudzoziemców z urzędów i domaga się, aby w przyszłości nie powierzano cudzoziemcom posad urzędników.

Wystawa muzyczno-teatralna.

Rzym 17 grudnia. Burmistrz wezwał prezesa tutejszej akademji św. Cecylji do utworzenia komitetu miejscowego, który zajmie się zaopatrzeniem w odpowiednie okazy międzynarodowej wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu.

Armja rosyjska.

Berlin 17 grudnia. *Nordd. Allg Ztg* zamieściła obszerny artykuł o armji rosyjskiej, który się kończy zdaniem, iż stan tej armji nie może wywołać niepokoju u sąsiadów.

Pożar.

Bielsk 17 grudnia. Zgorzała przędzalnia kamgarnu Bartelmusa. 370 robotników i robotnic pozostało bez zarobku.

Samobójstwa.

Tryjest 17 grudnia. Odebrała tu sobie życie wystrzałem z rewolweru żona pułkownika Ign Rügg.

Berno szwajcarskie 17 grudnia. Skończyła tu samobójstwem bardzo bogata rozwódka, córka jednego z dyplomatów szwajcarskich, pani Welti-Escher.

Wiedeń 17 grudnia. Dnia 20 b. m. odbędzie się tu pierwsze zgromadzenie organizującego się Stowarzyszenia przyjaciół pokoju.

Dublin 17 grudnia. Z powodu zbliżających się wyborów w okręgu Waterford zawrzała między parnelistami i antyparnellistami zacięta walka, że niejednokrotnie wrogie stronnictwa ścierają się na noże i kije.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W lecie b. r. zaprowadziła kolej Karola Ludwika od 1 czerwca b. r. między Tarnowem a Krakowem pociąg lokalny. Atoli pociąg ten, nie odpowiada rzeczywistej potrzebie. Wychodzi on za późno z Tarnowa i przybywa do Krakowa około godz. 11 przed południem, tak, że zamierzający załatwiać interesa swe w sądach krakowskich z pociągu tego korzystać nie mogą. Za wcześnie wyrusza z Krakowa, bo też o godz. 4 po południu.

Otóż obecnie pociąg ten od dnia 1 stycznia 1892 r. będzie wychodził z Tarnowa około godziny 7 rano i stanie w Krakowie kilka minut po godz. 9. Skutkiem tego będzie miał połączenie z pociągiem do Suchy, do Wiednia. Powrotną drogę do Tarnowa odbędzie zaś dopiero około godziny 1/26 po południu, przez co otrzyma połączenie z pociągiem przybywającym z Warszawy o godz. 5 po południu.

NADESŁANE.

Podziękowanie!

Pomimo mnogich dobrodziejstw, jakiemi szczodrą dłonią darzą Jaśnie Wielmożni Hrabstwo Edmund i Aniela Krasiccy z Liska — tutejszych ubogich parafjan, — czujemy się w miłym obowiązku wyrazić Im imieniem parafjan obrządku rzymsko katolickiego, i imieniem Bractwa kościoła liskiego — najserdeczniejsze podziękowanie.

Cofnąwszy się myślą wstecz, gdy groźny pożar w r. 1886 zniszczył większą połowę miasta Liska, pozostawiając znaczną część mieszkańców bez dachu, chleba i najpierwszych potrzeb do życia, J. W. Hrabstwo, wierni tradycjom swoich prastarych, przezacnych rodów, nieśli wszechstronnie pomoc, obdzielając pogorzelców chlebem, solą, drzewem budulcowem, wsparciem pieniężnem etc.

Z Ich łaski mamy piękny ołtarz w miejscowym kościele, a szatnia kościelna wzbogaca się każdorocznie większej wartości ornatami, i innemi religijnemi przyborami.

Komuż z nas i okolicznych nie wiadomo, że staraniem i znacznym kosztem została stara nasza świątynia pobitą w r. 1889 cynkową blachą; a gdy komitet kościelny poczynił starania, aby i odosobnioną wieżę zegarową, służącą zarazem za dzwonnicę, pokryć również blachą, i zamierzał zaciągnąć odpowiednią pożyczkę, którąby koszta pobicia wieży pokryła — J. W. Hrabstwo przyjęli koszta pokrycia wieży na siebie, zwalniając tym sposobem komitet kościelny od zaciągnięcia pożyczki.

Ubodzy parafjanie nie ponoszący z tego powodu żadnych wydatków konkurencyjnych — pomni nadto wiele innych niezliczonych łask i dobrodziejstw — w otaczanej Ich opieką świątyni szlą gorące modły do Stwórcy, aby sędziwych dobrodziejów i Ich ród zacny, utrzymywał w dobrem zdrowiu i długiem jeszcze życiu na pociechę ubogich parafjan.

Komuż wreszcie z nas i okolicznych niewiadomo, ilu ubogich starców i kalek otrzymuje regularne wsparcia i jaką szczególną opieką otaczają swoich oficjalistów, służbę i ich rodziny.

W końcu nie możemy przemilczeć i podać do publicznej wiadomości, iż łac. parafia w Baligrodzie zawdzięcza swe powstanie a parafjalny kościołek tamże w większej części swe odbudowanie i odnowienie naszym wielce czcigodnym Dobrodziejom.

Juljan Jankiewicz, Stanisław Jankiewicz, Antoni Różycki, Michał Różycki.

Lisko 8 grudnia 1891 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za wyraz zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Uczeń do cukierni na prowincji, potrzebny jest zaraz Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 21 3-3)

Kasjerka z kaucją, szuka posady. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego pod „Kasjerka S. Z." 514(5-5)

Doniesienia rozmaite

Biuro Nauczycielskie koncesjonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo. Stefanji Szurek w Krakowie, Rynek gł. 5, II. p., poleca nauczycielki i bony różnej narodowości. (2-8)

Wspólnictwa lub udziału w jakim interesie poszukuję. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego" pod „Udział" 300. 51·(5-5)

Interes bardzo korzystny, dla rodziny inteligentnej, jest pod warunkami przystępnemi, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze Florjańska 45. 529(3-4)

Wikt, prawdziwie domowy w Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, ul. Florjańska, l. 15, I. p. Potrawy na świeżem maśle. Obiady od 27 cnt. Wyborne kolacje. 491(6-6)

Obiady prawdziwie domowe, na świeżem maśle, od 27 cnt począwszy. Obiad z 4 potraw z czarną kawą 60 cnt Wyborne kolacje, w pierwszorzędnie urządzonej Restauracji Litewskiej, ul Florjańska, l. 15, I p. Tamże zamawiać już można Wilję z 4 potraw, 2 ryby, po 75 cnt. od osoby Zamówienia przyjmuje się do 23 b. m włącznie. 528(3-?)

Lokale.

Osoba samoistna chcąca wziąść większe mieszkanie, wpierw poszukuje lokatora, starszego mężczyznę. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego", pod lit. X. Z Nr. 517. 517(3 3)

Sklep obszerny, lodownia, pokój i kuchnia razem, lub pojedynczo, od 1 stycznia do wynajęcia, przy ul. Długiej, Nr. 34. Wiadomość w handlu Lenerta w Krakowie. 523(3-3)

Mieszkania. jeden pokój z kuchnią. i jeden pokój, zaraz do wynajęcia, Blich Nr. 26 522(4-4)

Mieszkania składającego się z 3 pokoi i kuchni jeden pokój z osobnem wejściem) na I. lub na II. piętrze poszukuje się w blizkości Rynku głównego. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 501(3 3)

TRZY SKLEPY

razem lub pojedynczo, do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość **w Administr. Grand Hotelu w Krakowie.** 2096(1-?)



F. CEMBRONOWICZ

396 majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Pozwólcie małym przyjść do mnie!

Kto chce wiele dzieci obdarować, nadarza mu się sposobność, następujące bezbłędne zabawki **śmiesznie tanio** z 2 złr. 80 cnt. otrzymać i t. p. 2101(5-6)

Grupa dla dziewczątek.
(Kilkoro obdzielić można).

1. **Lalka** 85 ctm. wysoka. z włosami, nie do zbicia, do mycia, pięknie wyposażona.
1. **Tajemnica baletu** (przepiękna baletnica).
1. **Kompletne urządzenie kuchenne**, zawierające nożnik, szaflik, rondel, talerze itd.
1. **Piec kuchenny** z najlepszej blachy wykonany. wraz z kominem (można w nim palić).
1. **Zuzanna w kąpieli** cudowna laleczka w wannie).
1. **Fortepian metalowy**, kształcący słuch u dzieci (to samouctwa).
1. **Fotel trzcinowy na biegunach** pięknie obity. z francuzką laleczką.
1. **Lalka** w powijakach. pięknie wstążkami przyozdobionych, z włosami.
1. **Pudełko z klockami**, z których podług załączonych modeli układać można rozmaite obrazki.
1. **Kompletne domino.**
1. **Pamiętnik** w pięknej oprawie.
1. **Kompletne urządzenie** pokoju, politurowane.

12 rozmaitych tych zabawek kosztuje razem tylko 2 złr. 80 cnt.

Grupa dla chłopczyków.
(Kilku obdzielić można).

1. **Mały architekt,** pudełko z klockami do budowania domów, willi, pałaców itd.
1. **Dom owczarski**, z owczarzem i owczarką i na łączce z owieczkami.
1. Halali! Haleli! Odzywają się rogi. Nawołują na polowanie. (Kompletne polowanie).
1. **Karabin** z obsadą z twardego drzewa, z przyborami do strzelania.
1. **Szabla** oficerska z kuplą.
1. **Czako** piechoty.
1. **Patrontasz** z orłem.
1. **Trąbka** myśliwska.
1. **Pudełko** z pięknemi farbami. Ogromna ilość obrazków, żołnierzy rozmaitej szarży.
1. **Gra w loterje** z wieloma tablicami.
1. **Przyrząd** do naśladowania wiele ptaków.
1. **Koń** na biegunach z reitpeitschem.
1. **Osioł** poruszający w czasie jazdy głową.

14 rozmaitych tych zabawek kosztuje razem tylko 2 złr. 80 cnt.

Każde z tych powyżej wymienionych zestawień, tak tanich a pięknych zabawek kosztuje je tak dla dziewczątek jak i dla chłopczyków, **tylko 2** zlr. **80** cnt. Prosimy więc o jak najprędsze polecenia **Na prowincję za zaliczką. Opakowanie 40 cnt.**

Magazyn zabawek Kanitz, Wiedeń II., Glockengasse, 1. II. Taborstrasse 26.

Bielizna wełniana

systemu Dr. JAEGERA,

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowań. Ubrania jelonkowe. Kapelusze i Czapki zimowe. Pantofle, burki i berlacze, po nizkich cenach.

BRACIA BILEWSCY
W KRAKOWIE,
obok kościoła N. P. Marji 1949(10-10)

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

NABYCIA ZA BEZCEN DZIEŁ ZNAKOMITYCH AUTORÓW.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cnt. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr. 50 cnt. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cnt. Kto wreszcie nabędzie za 40 zł. płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely) Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Juliusz. Historja pierwotna Polski 4 tomy str. 500. 512, 450, 336, cena 14 złr. — Szkice z czasów Saskich str. 395. cena 3 złr. 50 cnt. — Studia historyczne i literackie 3 tomy str. 404 399 400. cena 10 złr. 50 cnt. — Anna Jagiellonka 2 tomy razem str. 495 cena 3 złr 50 cnt. — Kniaź i Książę 60 cnt.
Buliński Melchior ks. Historja Kościoła polskiego 3 tomy str. 512, 389, 555, cena 2 złr.
Buszczyński St. Pachu ek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choiński Jeske Teodor. Z miłości. opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. 0 cnt.
Dzieduszycka Anastazja hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 80 cnt.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka geometrji wykreślnej rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 80 cnt.
Hoffman A W. Wstęp do nowoczesnej chemji w 5 wydaniu. Cena **2 złr. 40** cnt.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 zł.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cnt.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cnt.
Krasicki Ignacy. Satyry 40 cnt. — Myszeis. Cena 30 cnt. — Monomachia i Antimonomachia. Cena 30 cnt. — Wiersze różne. 40 cnt. — Wojna Chocimska. Cena 25 cnt. — Pieśni Ossyana. Cena 30 cnt. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cnt. — Historja. Cena 50 cnt. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt. — Listy. Cena 15 cnt. — Komedje. Cena 1 złr. 20 cnt.
Łoś hr. Wincenty. „1780" Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym str. 263. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. A. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Leibe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologja 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza str. 59 w 8 ce. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Zniżenie to trwa tylko do dnia 8 stycznia.

Księgarnia K. Bartoszewicza
Kraków, Szewska 15.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym**, jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: politycznym i społecznym, przy współpracownictwie najznakomitszych sił literackich i artystycznych.

Prenumeratorowie, którzy wniosą wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska) z góry całoroczną prenumeratę, bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne oryginalny własnoręczny rysunek jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów.** 20.9(-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.



Zajmująca, na długie wieczory zimowe bardzo potrzebna rozrywka **Zadania łukowe** są tylko prawdziwe z KOTWICĄ Cena **35** centów.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu środka do zajęcia i zabawy, sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych;

nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zabawy nie tylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych" podane są w **ślicznie illustrowanym cenniku Richtera,** który powinniby wszyscy rodzice sprowadzić sobie jak najprędzej od firmy **F. AD. RICHTER & C. w Wiedniu**, 1 ul. Nibelungen 4, ażeby byli w stanie zawczasu wybrać dla swych dzieci rzeczywiście doskonały **UPOMINEK** na św Mikołaja lub na Gwiazdkę. — Wszystkie skrzynki budowlane **bez znaku** „kotwicy", są to zwyczajne naśladowania, które jak dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować **tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera** którym jak przedtem tak i teraz żadne inne nie dorównały.

Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35** centów do **5** złr. i wyżej 1917(7-8)

JAN POJE

dawniej

POJE i RADOMSKI

KRAKÓW

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem [illegible] doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(138-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**.

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(39-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystko**, komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Kopalnia naftowa

i teren naftowy w Galicji, w okolicy obfitującej w ropę, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **E K 25**, poste restante. **Krakow.** 2802 1-7)

Wysyłam codziennie dworskie, świeże deserowe

MASŁO

4½ kilo samego masła, (z opakowaniem 5 kilo). Cena złr. 4. cnt 50. Za zaliczką. **Netti Brandsdorfer, Okocim, Galicja.** ?70(?-?)

OSOBA

obeznana z gospodarstwem na wsi, lub też jako klucznica w mieście albo na wsi, mogąca w każdym razie zastąpić panią domu, posiadająca bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady. Bliższa wiadomość **ul. Kanonicza, Nr. 19**, na dole M H 2024 4-8)

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje
w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, l. 19,

zarazem poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** kwiatów paryzkich, piór strusich i fantazyjnych, gorsety oraz wszelkie nowości w zakresie toalety damskiej wchodzące. **Modele paryzkie.** 2012 4-6)

Do sprzedania:

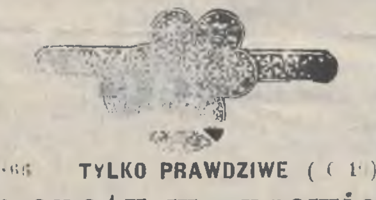
Łóżko machoniowe z piękną rzeźbą. **Biurko machoniowe** (sekretarka), antyki z zeszłego stulecia **Zegarek złoty męzki.** Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 1937(3-3)

Księgarnia K. Bartoszewicza
(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:

	złr.	ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1	—
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3	60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej.	—	20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie.		
Grudziński St Na ruinach (wydanie drugie)	—	20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	—	50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt 1 (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	—	80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	—	60
— w oprawie	1	—

Wydania z roku 1891.



1·66 **TYLKO PRAWDZIWE** (1)

granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro
Dla ubogich chorych od 8 9 rano bezpłatnie. 181 (9-6)

Do salonu mód
HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska 10

nadeszły świeże kapelusze zimowe Magazyn poleca Wielmożnym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych. 2006(5-6)

J. S. Benda

były **dyrektor szkoły muzycznej** w Poznaniu, zmieniwszy lokal, udzielać będzie nadal 1775 -5)

lekcyj na fortepianie,

oraz teorji muzyki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne **Nowy Swiat, ul. Retoryka, l 9,** I. p.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 2139 ?)

Bronisław Dobrzański.

PRALNIA PARYZKA!
Ul. Poselska, Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kolnierza i mankiet.	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla P. P. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. 1871(15-30)

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję

z szacunkiem **Marja Wojciechowska.**

PIERWSZA KONCESJONOWANA
Szkoła tańców
udzielam lekcji we własnym lokalu, w domach prywatnych i pensjonatach. 1?72(15-?)
Karolina z Szygowskich Witkay,
ul. Grodzka 35, I p.

Panna inteligentna

władająca językiem polskim, niemieckim i ruskim, pisemnie i ustnie, poszukuje posady jako nauczycielka domowa, do małych dzieci. Listy uprasza się przesyłać pod adresem: **B. P. poste restante Kraków.** (?)

Gdy mi potrzeba inserować 14 (214-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Ogrodnik zdolny,

w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku lub od l kwietnia** Łaskawe zgłoszenia **J Ch.** poste restante **Krosno**, lub na ręce I. Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie.

Wina węgierskie

białe i czerwone w różnych gatunkach i po umiarkowanych cenach

W HANDLU WIN
A. CIECHANOWSKIEGO
w Krakowie, 2010(5-6)
ulica Florjańska, Nr. 3.

Poszukuje się

wspólnika
lub
wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

WINA WĘGIERSKIE

na garnce i butelki, oraz wielki wybór **Starych Win** węgierskich, zalecanych chorym przez znakomitości lekarskie. Również bardzo starą **Starkę litewską** w butelkach poleca

HANDEL pod firmą 2029(3-6)

J. KOSZ W KRAKOWIE

ulica Grodzka.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

- — rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
- ?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn.).
- ·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
- 2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Oświęcimia, Wiednia.
- ?·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- 9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 9·40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
- 4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Żywca, Mszany dolnej.
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- ?·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 7·3? „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).
  — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

- 5·?6 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
- 5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
- ?·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
- ?·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
  — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
  — z Żywca.
- 10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
- 10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)
- 0·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
  — z Mszany dolnej. z Wiednia. Oświęcima,
- 3·?8 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 3·53 (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
- ?·?2 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
  — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 8·28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
- 9·20 „ (pociąg pośpieszny) do Krakowa (kol. Karola Ludwika)
  — z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

- ?·?0 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
- ?·?1 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa. Stryja
- ?·27 popoł (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa. Stryja, Now. Sącza. Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

- 10·?6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza Stryja, Chyrowa.
- 7·21 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa. Żywca, Stryja Chyrowa.
- 11·?9 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o ?4 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 grudnia

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 ½ —	117 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bieżącego		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	98 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 70	92 70
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
6½% „ „	97 50	98 50
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. l. Banku krajowego	98 —	98 75
4½% „ „ ow. [illegible] nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ 1 let.	94 50	95 50
4% „ „ 56 let.	94 2?	9? —
4% „ „ 52 let.	99 10	99 90

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ niep.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	5? —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 5?	?0 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	201 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	232 —	235 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	314 —	319 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 5?	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 5?	17 50
„ węgierskiego „	10 5?	1? 50
„ włoskiego „	11 5?	1? 75
Bazyliki Buda-Peszt'n	6 4?	7 —

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.